Nr. 114. Lwów — Niedziela dnia 19 Maja. Rok 1907.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki

Reklamy po kronice wiersz petit. Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Dziś: Zielone Święta — Joba Cierpliwego. Jutro: Pon. Ziel. Św. — Znak ś. Krzyża. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o godz. 3 m. 47, Zachód „ „ 6 „ 56 | Długość dnia godzin 15 min. 9. Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Uwagi o wyborach.

Rezultat wyborów już ostatecznie dokonanych i przyszłych, ściślejszych, które przeważnie będą się rozstrzygały między kandydatami stronnictw: chrześcijańsko-socyalnego, socyalistycznego i antysemickiego w krajach niemieckich, a w słowiańskich między radykalnemi a umiarkowanemi, nie pozwala wątpić o tem, że przewidywane dwa bloki: jeden słowiański, a drugi niemiecki, nie będą mogły powstać w przyszłej Radzie państwa. Właśnie te partye, dokoła których miały się skrystalizować owe bloki, zostały przez wyborców zdziesiątkowane. Liberałowie niemieccy wszystkich odcieni — od „freisingerów“ styryjskich aż do bemaków — sami obliczają, że zastęp ich nie będzie liczył więcej jak 60-ciu posłów, czyli zaledwie część czwartą projektowanego bloku, który miał się składać z 233 deputowanych. Tak samo po słowiańskiej stronie zniknęło jądro projektowanego bloku, bo młodoczesi i staroczesi zdobyli razem sześć mandatów, a mogą jeszcze liczyć najwięcej na kilkanaście. Socyalistów, negujących sprawy narodowe, kosmopolitów, będzie w Radzie państwa minimalnie 85-ciu. Będą oni mogli zawierać sojusze z polskimi i słoweńskimi ludowcami, oraz z Rusinami, bo tu radykalizm społeczny będzie łącznikiem, natomiast ten sam ich radykalizm zamknie im drogę do porozumienia z partyami chrześcijańskiemi, których będzie kilka: najpierw więc chrześcijańsko-socyalna, zwana także luegerowską, a obdarzana przez liberałów niemieckich nazwą antysemickiej; następnie centrum katolickie, pochodzące z krajów alpejskich, dalej katolicy słoweńscy, czescy, morawscy i włoscy; wreszcie Koło polskie. To będzie obóz umiarkowany, najliczniejszy, który na punkcie spraw narodowych zapewne rzadko kiedy się poróżni, ponieważ w tych rzeczach zawsze był wyrozumiały i szanujący usprawiedliwione żądania. Jak Koło polskie nigdy nie było wrogiem niczyich praw narodowych, tak samo alpejscy katolicy przyznawali je Włochom tyrolskim, a Słoweńcom w Krainie i Karyntyi; nie dali się porwać szowinizmowi nawet wtedy, gdy liberałowie niemieccy zdołali roznamiętnić sprawę włoskich fakultetów w Insbruku. A skoro zagadnienia narodowe prawdopodobnie nie będą różniły stronnictw obozu umiarkowanego, to stałe w nim porozumienie będzie zupełnie możliwe, ponieważ ma ono wspólne dążności społeczne. Przypatrzmy się tej sprawie z bliska, ponieważ od jej zrozumienia zależy pogląd na stosunki w przyszłej Radzie państwa.

Katolicy tyrolscy, którzy stworzą klub dość liczny, utrzymywali z Kołem polskiem najlepsze stosunki nawet w dobie niemieckiego Gemeinburgschaftu, a wodzowie tego stronnictwa Kathrein, Grabmayr i Ebenhoch zawsze żyli w politycznej przyjaźni z Polakami. Nigdy żaden cień niezadowolenia nie powstał między tymi obozami. Gdyby Austrya była jednolitą pod względem narodowym, toby one tworzyły jedno stronnictwo. Polskość w Galicyi, a niemieckość w Tyrolu nie mogą im dawać powodu do niesnasek. A więc na ich zgodność w przyszłości można liczyć. Taka sama zgodność poczęła od roku wytwarzać się między tyrolskimi katolikami a luegerowcami pod wpływem ataków liberalnych nietylko na te dwa stronnictwa, ale także na podstawowe zasady etyki społecznej. Ludowcy niemieccy, postępowcy i tak zwani wiernokonstytucyjni razem wypowiedzieli wojnę katolikom w krajach alpejskich a chrześcijańsko-socyalnemu obozowi w Austryach Dolnej i Górnej, oraz Salzburgu. Na zjeździe w Leobenie proklamowano tę koalicyę, a jako hasła wysunięto: zbezwyznaniowienie szkół i reformę ustaw o małżeństwie. Wobec tego chrześcijańsko-socyalni i katolicy alpejscy podali sobie ręce do wspólnej obrony już nietylko siebie, ale także religijności w szkołach i nierozerwalności małżeństw, — wogóle ku obronie społeczeństw od zamierzonych w przyszłej Radzie państwa ataków radykalnej bezwyznaniowości. Ten sojusz luegerowców z katolikami alpejskimi okazał się tak łatwym, że katolicy tyrolscy, chociaż ani na włos nie zmienili swego programu, zaczęli się jednak nazywać chrześcijańsko-socyalnymi. Było to możliwe z dwóch powodów: raz dlatego, że idąc za prądem czasu, katolicy alpejscy nieco się zdemokratyzowali, a powtóre dlatego, że się utemperowali luegerowcy; panowanie w wiedeńskiej radzie miejskiej i w sejmie dolno-austryackim dało im to wyrobienie się polityczne, bez którego najliczniejsze stronnictwo ani wpływu mieć nie może, ani się utrwalić w społeczeństwie. Dziś liberałowie niemieccy uważają luegerowców i katolików alpejskich za jedno, w czem, biorąc na ogół, mają zupełną słuszność. Wyborcze zwycięstwo tych stronnictw niewątpliwie świadczy o tem, że lud niemiecki odtrąca projekta bezwyznaniowców. Na tym punkcie, jak na wielu innych — żeby nie powiedzieć na wszystkich — Koło polskie może iść z tymi obozami. Nie może ono akceptować tylko antysemityzmu, ale też on, jeżeli naprawdę istnieje wśród luegerowców, to jedynie na wiedeńskim gruncie i więcej jako etykieta, niż jako rzeczywistość. W sprawach ogólno-państwowych nigdy nie odegra roli. Naszem zdaniem, liberałowie nawet szkodzą tem sobie, że nazywają luegerowców antysemitami.

Tak tedy trzy stronnictwa: Koło polskie, katolicy alpejscy i chrześcijańsko-socyalni z mocy swych społecznych zapatrywań, w imię swych zasad i dla obrony ideałów, które mogą być atakowane, najłatwiej zawrą sojusz. Dokoła tego jądra snadno się ugrupują maluczkie frakcye takie, jak włosko-katolicka, narodowo-słoweńska, staroczeska itd. Rzeczywistość, realne interesa zmuszą przymknąć do tego „bloku“ wszystkich rozbitków postępowo-niemieckich i bemackich, bo po stronie przeciwnej nie będzie dla nich miejsca. Bo tam, wśród socyalistów, ludowców, radykałów ruskich i dalmackich zwolenników wielkiej Chorwacyi, będzie panowanie pustych frazesów, negacyi stanu istniejącego i... niezdolności do istotnej prawodawczej pracy.

Tak więc można z całą stanowczością powiedzieć, że zaraz pierwsze wybory czteroprzymiotnikowe stwierdziły to, cośmy zawsze nazywali fikcyą, mianowicie to, że nie powstaną dwa przeciwne sobie narodowe „bloki“. Co do nas, uważamy to za dobre. Oczywiście, młodoczesi, najwięksi orędownicy reformy wyborczej, uważają to za największe zło, a p. Kramarz, który hymny śpiewał na cześć reformy wyborczej i przepowiadał czeską wielkość, może nawet będzie musiał przyznać, że ta reforma stała się grobem jego politycznej działalności.

Mowa p. Tittoniego.

Polityka włoska często jest podejrzywana o nieszczerość i o dążności nietylko szkodliwe dla trójprzymierza, ale nawet wręcz mu przeciwne. Od czasu do czasu włoscy mężowie stanu wykazują bezpodstawność tych posądzeń i wtedy nastaje uspokojenie. Trwa ono jednak krótko, ponieważ byle co, natychmiast się budzą dawne podejrzliwości. Nie ufają Włochom ani w Austryi, ani w Niemczech — tu i tam jednakowo się irytują zjazdami króla Wiktora Emanuela z monarchami, nienależącymi do trójprzymierza. Trudno określić, kto taką reputacyę wyrobił polityce włoskiej. Może p. Bulow swymi dowcipami o małżonce, flirtującej na boku, bo naprawdę któż inny? Na konferencyi marokańskiej Włochy nie stanęły po niemieckiej stronie i to im wzięto bardzo za złe. A w sprawie macedońskiej Niemcy nie stanęły po austryackiej stronie, lecz z tego powodu nikt im nie czynił zarzutu. Naszem zdaniem włoska polityka posądzana jest niesłusznie. A to posądzenia bywają nieraz posuwane aż do twierdzenia, że stosunki austro-włoskie doszły do największego naprężenia. Tak właśnie było teraz.

Otóż włoski minister spraw zagranicznych p. Tittoni, na samym początku parlamentarnych rozpraw nad budżetem jego, wygłosił we środę wielką polityczną mowę, której celem było obalić wszystkie posądzenia. Rzekł tedy, że stosunki z Austryą są tak dobre i serdeczne, iż możnaby je nazwać ściślejszemi i przyjaźniejszemi od niedawnych, gdyby w owych niedawnych czegoś nie dostawało. W sprawach bałkańskich nic zgoła nie różni Austryi z Włochami, a niepodobna przypuszczać, żeby w przyszłości cokolwiek poróżniło, ponieważ wspólnemi siłami mocarstw wykonywa się z góry ułożony plan uzdrowienia bałkańskich stosunków. Ta zaś działalność jest skuteczna, na co dowodem fakt, że ustało w końcu nawet zapowiadanie przed każdą wiosną powstania w Macedonii, Starej Serbii i Albanii. Wszystko tam się układa do normalnych warunków. Pozostało jeszcze tylko proste zbójectwo, chociaż i ono znacznie osłabło. Podróż króla Wiktora Emanuela do Aten właśnie miała na celu wzmocnienie tej pokojowej pracy mocarstw. Co do zjazdu w Gaecie, to chyba tylko dziwactwo polityczne mogło w nim widzieć coś niezgodnego z zadaniami trójprzymierza. Włochy mają specyalne interesa na morzu Śródziemnem i dla ich popierania utrzymują przyjacielskie stosunki z Anglią. Jest to zupełnie naturalne. Dla innych interesów istnieje trójprzymierze, a ono wymaga także zjazdów. Jeden z nich odbył się niedawno w Rapallo, niebawem zaś przyjedzie do Włoch austryacki minister baron Aehrenthal. Otóż jego wizyta i zjazd w Rapallo powinnyby z równą niesłusznością obudzić niezadowolenie w Anglii, jak zjazd w Gaecie podrażnił niektórych w Niemczech, tymczasem angielska opinia omawiała owe zjazdy spokojnie. Taki sam spokój można zalecić neurastenicznym zwolennikom trójprzymierza.

Po tej ironicznej uwadze pod adresem zazdrosnych Niemców, polemizował p. Tittoni z tymi radykałami włoskimi, których gniewa to, że baron Aehrenthal złoży wizyty królowi Wiktorowi Emanuelowi i Tittoniemu nie w Rzymie, lecz w ich wiejskich siedzibach. Radykaliści włoscy widzą w tem dowód, iż Austro-Węgry nie uznają zaboru Rzymu przez królestwo włoskie. Otóż taki wniosek jest, zdaniem p. Tittoniego, całkiem bezpodstawny już choćby dlatego, że arcyksiążę Rainer właśnie w Rzymie złożył królowi wizytę. Nadto nie można wymagać od króla, aby siedział w upalnym Rzymie jedynie dlatego, aby była zbyteczna demonstracya uznania przez Austryę tego miasta za stolicę Włoch, a zbyteczną jest ona dlatego, że przecież tylko same Włochy stanowią, gdzie ma być ich stolica. Obcego zezwolenia na to nie potrzeba, tembardziej, że kwestya rzymska wcale teraz nie istnieje w świecie dyplomatycznym.

W końcu p. Tittoni poświęcił osobny ustęp ogólnemu położeniu politycznemu. Tu rzekł, że wszystkie państwa jednakowo usilnie i szczerze starają się utrwalić pokojowe stosunki, w tym zaś celu usuwają wszelkie nieporozumienia, nawet tak teoretyczne, jak z powodu myśli o zmniejszeniu zbrojności. Sprawa ta już nie zakłóci harmonii na konferencyi pokojowej w Hadze. Wogóle pokój i to długi pokój jest zabezpieczony.

Ta mowa p. Tittoniego sprawiła wszędzie w Europie bardzo dobre wrażenie.

Korespondencye.

Wiedeń 17 maja.

(Skutki przymusu wyborczego. — Nieco ze statystyki wyborczej. — Powodzie. — Nowy teatr).

(y). Przymus wykonywania prawa wyborczego, zaprowadzony w Wiedniu i w Austryi Dolnej osobną ustawą krajową, okazał się w praktyce wcale pożytecznym. Nie było bowiem tym razem ani śladu owej wstrętnej żebraniny o głosy wyborców, jaką przy dawniejszych wyborach uprawiały rozmaite stronnictwa, a agitacya, jakkolwiek bardzo ożywiona, odbywała się na ogół biorąc spokojnie i nigdzie nie przyszło do poważniejszych wybryków. Pomimo przymusu wyborczego dziesiąta część wyborców nie wzięła udziału w akcie wyborczym. Mianowicie z ogólnej liczby 366.429 wyborców wiedeńskich, oddało swe głosy 337.523, zaś 32.906 wstrzymało się od głosowania. Powstaje teraz zajmująca kwestya, czy przeciw tym trzydziestu paru tysiącom opieszałych wyborców wytoczone zostanie postępowanie sądowe w myśl przepisów wspomnianej wyżej ustawy krajowej o przymusie wyborczym i czy zostaną oni zasądzeni na przewidziane w owej ustawie grzywny.

W Wiedniu rozdzieliły się oddane głosy pomiędzy poszczególne stronnictwa jak następuje: Na kandydatów antysemickich padło 157.248 głosów, na socyalistycznych 124.384 głosów, na kandydatów niemieckiego stronnictwa postępowego (liberałów) 27.245, niemieckiego stronnictwa ludowego 5.128, nowoutworzonego stronnictwa urzędniczego 3.902, na kandydatów syonistycznych 529, reszta głosów rozstrzeliła się pomiędzy rozmaitych samodzielnych kandydatów.

Wedle definitywnych obliczeń, zdobyli antysemici w pierwszem głosowaniu w całej Austryi 60 mandatów, a w 32 okręgach przychodzą do ściślejszego wyboru. Liczebnie więc są na razie mniej więcej tak samo silni, jak socyaliści, faktycznie jednak są o wiele silniejsi, gdyż jak wiadomo, istnieje najściślejszy sojusz między antysemitami a katolickiem stronnictwem centrum, które w pierwszem głosowaniu zdobyło około 30 mandatów.

Odrzucony skutkiem intryg liberalnej prasy wiedeńskiej projekt zawarcia przez wszystkie t. zw. mieszczańskie stronnictwa niemieckie kompromisu, w myśl którego stronnictwa te miałyby przy ściślejszych wyborach zwalczać bezwarunkowo kandydatów socyalistycznych, wypływa znów na wierzch. Wczoraj mianowicie odbyli przywódzcy partyi antysemickiej konferencyę, na której oświadczyli gotowość zawarcia takiego układu z innemi stronnictwami. *Neue Freie Presse* jednak i tym razem zwalcza go namiętnie, zdradzając w ten sposób swe sympatye dla żywiołów wywrotowych. A jednak dziennik ten chce uchodzić za organ poważny i żąda, by głos jego uważany był za wyrocznię. Nie wiadomo tylko, czy i w przyszłości potrafi ten dziennik utrzymać swą dotychczasową pozycyę, skoro to stronnictwo, którego był rzecznikiem, zdegradowane zostanie do rzędu malutkich frakcyjek, z któremi nikt się nie liczy. Dotychczas zdobyło niemieckie stronnictwo liberalne z całej Austryi wszystkiego siedm mandatów, a i po ściślejszych wyborach niewiele może się spodziewać.

Skutkiem niezwykle szybkiego tajania śniegu w górach, podnosi się w dalszym ciągu stan wody w Dunaju, tak, że zachodzi obawa powodzi. Wczoraj wynosił stan wody w Dunaju koło mostu t. zw. Reichsbrücke 334 centimetrów ponad stan normalny. Obliczają, że w ciągu ostatnich dni dziesięciu stopniało w dorzeczu Dunaju ni mniej ni więcej, tylko 26 miliardów metrów kubicznych śniegu. Mniej więcej 18 miliardów metrów kubicznych śniegu jeszcze leży na stokach gór, dlatego też liczyć się trzeba z tem, że woda dalej wzbierać będzie. Komisya powodziowa odbywa codziennie posiedzenia.

Bardzo smutne wiadomości nadchodzą ze Styryi, gdzie każdy dzień powiększa klęskę powodzi. Miejscowość Raach powyżej Gracu całkiem zalana. Rzeka Mur tworzy sobie nowe łożysko i zalewa olbrzymie obszary. Spienione jej nurty unoszą resztki zerwanych mostów, trupy potopionego bydła, rozmaite sprzęty domowe i całe drzewa z korzeniami. Pod wodą stoją miasteczka Kallwang i Mautern. W tej ostatniej miejscowości wiele podmulonych domów grozi zawaleniem. Do zagrożonych miejscowości wysłano wojsko, a namiestnik Styryi hr. Clary osobiście kieruje akcyą ratunkową.

Projekt wzniesienia w Wiedniu nowego gmachu teatralnego dla operetki, który, jak to swego czasu doniosłem, napotkał w Radzie miejskiej na silną opozycyę, zostanie przecie zrealizowany. Nowy ten teatr nosić będzie nazwę teatru Jana Straussa i powstanie na gruntach realności przy Favoritenstrasse Nr. 8. Plany budowy zostały już zatwierdzone. Teatr ten zbudowany zostanie w stylu barokowym. W audytoryum znajdować się będą trzy rzędy lóż i 1200 foteli. Dziewięć wyjść umożliwi w razie potrzeby jak najrychlejsze wydostanie się z widowni na ulicę. Budowa teatru rozpocząć się ma w przyszłym miesiącu, a pierwsze przedstawienie w dniu 4 października 1908.

List z Petersburga.

Dnia 28 kwietnia (11 maja) 1907.

Prowincyonalne oddziały związku „prawdziwych rosyan“ *vulgo* „czarnej sceny“ pourządzały na święta manifestacyjne pochody. W Moskwie zaś odbywał się ogólny zjazd przedstawicieli skrajnych partyi zachowawczych. Dzień pierwszy poświęcono wyłącznie stronie, że tak powiem dekoracyjnej: przedewszystkiem urządzono niezbędny w takich razach pochód ze sztandarami związków, przyczem, ponieważ sztandarów było dużo, uczestników zaś zjazdu nie więcej nad parę set, każdy z nich dźwigał co najmniej po jednym, niektórzy, co silniejsi, po dwa nawet. Ten las drzewców i powiewających nad niemi płacht barwnych w ciągu całego dnia sunął po ulicach Moskwy; od cerkwi do cerkwi tu poświęcono nowy obraz patronki związku, koło pomnika Minina i Pożarskiego pomodlono się za dusze „wybawicieli ludu rosyjskiego z pod niewoli polskiej“, gdzieindziej uproszono o błogosławieństwo metropolity Włodzimierza, po drodze odwiedzono jeszcze kilka cerkwi i kaplic, potem cały pochód skierował się ku pałacowi generał-gubernatora Herszelmana, który z balkonu asystował przy długiem i nader nużącem nabożeństwie za wszystkich „prawdziwych rosyan“; na zakończenie marsz tryumfalny wzdłuż „Strastnego bulwaru“, mimo redakcyi gadzinowej *Mosk. Wied.* Na tem wyczerpał się program dnia pierwszego. Ludność Moskwy zachowywała się całkiem obojętnie, wogóle demonstracya wrażenia nie wywarła. Program zjazdu: propaganda celem rozwiązania dumy i ustanowienie dyktatury. Próżno prasa liberalna wskazuje, że taki program zawiera nietylko zamach na istniejący porządek państwowy, ale nawet na zwierzchnicze prawa cesarskie; rząd, powołując się na odnośne paragrafy, dotyczące swobody zebrań — milczy. Ten sam rząd, energiczny obrońca praw konstytucyjnych gdzie chodzi o faworytów z prawicy, jednocześnie odmówił stanowczo pozwolenia na zebranie podobnego zjazdu socyalnych demokratów. Nie trzeba być stronnikiem tej partyi, by skonstatować rażącą stronniczość w postępowaniu odnośnych sfer rządowych i policyjnych.

Jednocześnie zaznaczę, jako szczegół charakterystyczny, że przy tradycyjnem rozdaniu nagród świątecznych, odznaczono bez widocznego powodu wysokiemi orderami i tytułami kilku głośnych przywódzców partyi reakcyjnej w rodzaju hr. Dorrera i jemu podobnych. Wobec takiego wyraźnego faworyzowania skrajnej prawicy, drobne represye, na które od czasu do czasu rząd się zdobywa wobec „czarnej sceny“ w rodzaju konfiskaty kilku rewolwerów lub kilku numerów pism gadzinowych, a nawet areszt Topolewa, zabójcy Hercensteina, nikną, lub przybierają charakter kłótni małżeńskiej między kochającą się parą.

Świeżo mamy do zanotowania kilka nowych tajnych związków o wyraźnym kierunku reakcyjno-terrorystycznym. Rozsyłają one swe „manifesty“ i „wyroki śmierci“, zaś policya udaje całkowitą bezradność. Niektórzy głośniejsi działacze polityczni w rodzaju kadeta Milukowa, oraz innych, zebrali całe kolekcye takich wyroków śmierci, liczące po sto numerów i więcej. Obecnie zaś związki te zasypują

Feljeton literacki.

St. Tarnowski. *Z ostatniego rozdziału „Historyi literatury polskiej“.*

(Ciąg dalszy).

Następny dramat *Achilleis*, to Iliada, przerobiona na tragedyę, i to niezbyt szczęśliwie. Dla literatury dramatycznej nie ma znaczenia, w języku zaś i układzie przypomina Maeterlincka tak żywo, jakby Wyspiański jakiś jego utwór przetłómaczył.

Kiedy po „Weselu“ i „Wyzwoleniu“ prości ludzie mówili, że nie mogą ich zrozumieć, pocieszali ich wtajemniczeni, że wszystko stanie się jasnem i zrozumiałem, gdy wyjdzie *Akropolis*. Tam bowiem będzie synteza wszystkich pojęć autora, rezultat jego całego życia, całej pracy jego ducha, wyraz tego, co on myśli o sobie, o Polsce, o Bogu, o wszystkiem.

Wyszło *Akropolis*, dramat w czterech aktach. Akcya pierwszego aktu odbywa się w katedrze na Wawelu w nocy Wielkanocnej: Wawel i Akropolis, to synteza dwóch symbolów, czego? to rzeczą domyślności widza teatralnego, względnie czytelnika. Drugi akt przenosi nas do Troi, która znowu jest Krakowem i znowu nie wiemy dlaczego? W trzecim akcie na tle historyi Jakóba i Ezawa uczymy się poznawać historyczne błędy, popełnione przez szlachtę polską. A gdy już wszystko dzieje się na scenie symbolicznie, to i w czwartym akcie rozwiązuje się zawikłana, doprawdy zawikłana akcya przy pomocy symbolicznej postaci króla Dawida z harfą. Nie wolno się temu dziwić, bo to wszystko nowe, oryginalne, a zresztą i starożytni greccy tragedyopisarze mieli swego *deus ex machina*, który w sytuacyach, trudnych do rozwiązania, spadał na scenę i uwalniał autora od trudu rozwiązania powikłanej akcyi w sposób rozumny. Słusznie też pisze p. Tarnowski:

„Zapowiedziana synteza — wyznajemy pokornie — zrozumiałą nam nie jest. Wtajemniczeni uczą nas, że „Wesele“, to stan Polski dzisiejszej i winy dawniejszej. Po tym obrazie następuje w „Wyzwoleniu“ zbiór tych uczuć i pojęć, które aż dotąd nie dopuszczały nas do życia, bo przykuwały nas do przeszłości, zamiast zwracać do przyszłości. Ale z tych więzów, z tego niebezpieczeństwa grożącego zgubą *wyzwolił* nas nowy duch czasu, czy wielkiego człowieka. Ale to dopiero obietnica na przyszłość. Środek, przez który ona stanie się rzeczywistością, jest w Akropolis: to harfiarz, który zapowiada nowego Boga, i ten nowy Bóg, Apollo. Taki ma być stosunek tych trzech dzieł, taka *synteza* myśli poety. Czy on ją tak rozumiał, nie wiemy; wiemy tylko, że po powyższym komentarzu, jak przed nim, rzecz wydaje nam się zawsze tak samo niejasną, i tak samo nieprawdziwą“.

Po „Akropolis“ przyszła *Noc listopadowa*. Występują i działają w niej, obok historycznych ludzi, różni bogowie z mitologii greckiej. Każdy z nich jest zapewne symbolem czegoś, wyobraża coś. Znaczenia tych pomysłów, w związku przedstawionych w dramacie bogów z ludźmi — próżno dochodzić. Wszakże myśl niezrozumiała dla wszystkich, to właśnie dowód genialności, tak sądzi przynajmniej Wyspiański, a on uchodzi za głównego reprezentanta tej nowej poezyi, za jej proroka, czy mistrza. Zachwytów i uniesień z powodu wystawienia jego sztuk było wiele; z krytyką szczerą i śmiałą mało kto się dotychczas odzywał. Przez to, że Wyspiański jest równocześnie poetą i malarzem, uchodzi w oczach swoich wielbicieli za geniusz wyjątkowy. Lecz czy w uniesieniach i uwielbieniach dla niego nie ma przesady, to łacno zrozumieć z tego, jak p. Tarnowski streszcza jego działalność literacką.

„Podług naszego najszczerszego i najgłębszego przekonania — pisze autor — te mniemane symbole, te przeskoki myśli, to kojarzenie pomysłów, które nic wspólnego jeden z drugim nie mają, to nie jest myślenie zawikłane, ani głębokie, to jest negacyą wszelkiej logiki w myśleniu; ta wielka niby oryginalność jest tylko ekscentrycznością, dziwactwem; a to, co ona wydaje, to nie jest tworzeniem form nowych, tylko negacyą wszelkiej formy. Talent, może nawet nieposledni, objawiający się tu i ówdzie ładnym wierszem lub ustępem, ale zawsze drugorzędny, naśladowczy, wyrzucony z równowagi przez niespokojną wyobraźnię, a doprowadzony do fałszywego pojmowania siebie samego i poezyi przez zewnętrzne wpływy i przykłady. Sam nie miał dość silnego umysłu, ani dość artystycznej natury, żeby popędy, czy pomysły swojej wyobraźni kierować i wyrabiać; ona ciągle coś niespokojnie i bezładnie snuła, a on ten niepokój i bezład brał za twórczość. W tem złudzeniu utwierdzał go rozpowszechniany a nieuzasadniony kult Słowackiego z jego lat ostatnich, kiedy Słowacki nie tylko nie miał, ale nie chciał mieć żadnej kontroli nad swoją myślą, biorąc ją (w dobrej wierze) za wyższe natchnienie Ducha. Brak związku, logiki, jasnej myśli w tych utworach Słowackiego, brany był i głoszony właśnie jako znak i warunek wyższości, niezależności geniuszu, nieomylnych natchnień poety. Słowackiemu dorównać, tworzyć postacie, równe jego kreacyom, oczywiście nie każdy potrafi. Ale naśladować bezład jego myśli, brak związku między pomysłami, niejasność myśli, zawiłość słów i okresów, to było łatwiej. Z tej łatwości zaś korzystała pokusa: pokusa stworzenia czegoś wielkiego, skoro to właśnie, ten bezład myśli i słów uchodził za samą istotę poezyi, za patent na wielkość. Poeta wmawiał sam w siebie, i wmawiano w niego, że tak jest; widział i czytał w różnych krytycznych rozprawach, że tak jest: i uwierzył. Uwierzył naprzód, że to są cechy geniuszu, a potem uwierzył w swój geniusz, w jego rzeczywistość i jego nieomylność. Wyobraźnia, której na swoje siły miał zawsze za wiele, a która była niespokojną, gorączkową, ale nie prawdziwie twórczą, rozhukała się już bez pamięci. Jest znaczna różnica między pierwszemi a późniejszemi dziełami Wyspiańskiego i jest widoczny, przykry postęp tego chorobliwego usposobienia i jego skutków. Z postępem czasu on wprost gardzi wszelką jasnością myśli, wszelką logiką, uważa to za małości niegodne siebie, a coraz więcej wierzy w ukryte, głębokie znaczenie swoich pomysłów. Kto ich nie rozumie, tem gorzej dla niego, głupi jest i koniec“...

„Oryginalność, na pierwszy rzut oka wielka (ale i na ten nieprzyjemna) jest pozorna, powierzchowna, łatwa. Zaczyna wiersze od małych liter; dając instrukcye dyrekcyom teatru, jak mają jego utwory wystawiać, sadzi się Wyspiański na tę oryginalność, że zamiast dekoracye i ubiory opisywać prozą, jak to czynią wszyscy autorowie, opisuje je wierszem. Nowe to jest niezaprzeczenie; ale w czem poezyi służy, pomaga, w czem ją podnosi, albo nowemi pierwiastkami zasila? Na ten rodzaj oryginalności zdobędzie się każdy, a u każdego on nie zda się na nic bo nie ma w sobie treści, wagi, racyi bytu. Giętkość i zmienność wiersza jest rzeczą bardzo dobrą; ale oryginalność przebiera miarę, a znowu staje się bardzo łatwą, kiedy giętkość i zmienność wiersza pojmuje czy praktykuje jako brak rytmu i dźwięku. Naśladowanie, rutyna, maniera, jest dla tych nowszych poetów celem szczególnej pogardy i abominacyi; słusznie, mają racyę. Tylko kiedy tak nienawidzą maniery, to powinniby sami w nią nie wpadać; a wpadają bez skrupułu i wahania. A cóż to jest, jeżeli nie maniera, to powtarzanie zdań, wierszy, strof, po razy kilka i kilkanaście? co są te różne wykrzykniki, wtrącone w wiersze bez żadnego powodu, co są te wyrażenia i zwroty tak ludowe, że żaden chłop nigdyby ich nie użył, a tak niby jędrne i energiczne i staropolskie, że mają wskrzeszać mowę Krakusa lub Bolesława? To jest maniera, to są sztuczki“.

(Dokończenie nastąpi).

---

pogróżkami posła Zurabowa za jego wystąpienie w sprawie kontyngentu rekrutów. Mimo cyrkularza ministra wojny, który uważa sprawę za załatwioną i zabrania stanowczo podwładnym swym w jakibądź sposób wznawiać tę sprawę, Zurabow otrzymał cały szereg listów od oficerów z wyzwaniem na pojedynek. Pojęcie honoru widocznie bardziej jest rozwinięte w armii rosyjskiej, niż dyscyplina, zresztą zaś honor i rycerskość uważano dotychczas za przymioty nierozdzielne; otóż przy najszczerszej chęci trudno dopatrzyć się cech rycerskości w zbiorowem wystąpieniu oficerstwa rosyjskiego przeciwko jednostce nieobeznanej przytem z bronią. Poza przykrywką „honoru“ zbyt wyraźnie przegląda chęć przypodobania się pewnym sferom i tanie bohaterstwo.

W braku innych spraw, głośny ów wypadek w dumie stanowił w czasie świąt niewyczerpany temat dla tych kół, wśród których rozpolitykowanie stało się chorobą chroniczną, gdyż masa narodu, owe bezimienne miliony, przedewszystkiem były zajęte szynką, jajami i różnemi przysmakami świątecznemi. Jako najbliższy skutek mowy Zubarowa uważają ostateczny rozłam między kadetami a lewicą dumy. Wprawdzie organ oficyalny kadetów *Riecz* zapewnia w dzisiejszym numerze, że podobny „rozłam“ jest niemożliwy już dla tej przyczyny, że nigdy między partyami lewicy a kadetami nie było prawdziwej łączności. Jest to naturalnie sofizmat, takie zaprzeczenie jednak dowodzi tylko o dokonanym fakcie ostatecznego rozłamu.

Wobec tego należy oczekiwać, że po świętach lewica od najskrajniejszej do bardziej umiarkowanych jeszcze ściślej się połączy, mimo to większości parlamentarnej sformować nie zdoła, o ile nie przyłączy się do niej część kadetów. Takie przypuszczenie, niezbyt prawdopodobne, nie jest jednak zupełnie pozbawione widoków. Wystąpienie Zurabowa nie tylko sprowadziło rozłam między lewicą a kadetami, ale wywołało nawet dość poważne rozdwojenie w łonie tej partyi. Część posłów nie może darować swym politycznym przywódzcom upokorzenia, któremu dobrowolnie poddała się duma. Ci podnoszą pod niebiosa zachowanie się Koła polskiego, które wprawdzie głosowało za kontyngentem, lecz podczas czytania przez prezesa tego oświadczenia, które było w gruncie zamaskowanem przeproszeniem, gremialnie opuściło salę obrad. Wznowiona praca po świętach, mnóstwo nowych spraw i wrażeń, zatrze prawdopodobnie chwilowe nieporozumienie; przy sprzyjających okolicznościach może je także pogłębić.

W każdym razie o ile by się udało lewicy, przyciągnąwszy część kadetów, stworzyć chociażby chwilową większość — rozwiązanie dumy stałoby się faktem nieuniknionym. Żeby przynajmniej „ugodowcy“ z pośród kadetów wykazać mogli jakibądź rezultat swej polityki, pozycya ich natychmiast stałaby się pewniejsza. Taka już bowiem jest natura ludzka w ogólności, zaś natura Rosyan w szczególności, że się korzą przed powodzeniem. Tymczasem owe portfele ministeryalne, które po audyencyi Gołowina zdawały się tak bliskie i dościgłe dla kadetów, dziś znowu nikną w mglistej oddali. Spodziewano się niemal napewno, że Gołowin jako prezes dumy na równi z ministrami otrzyma zaproszenie do Carskiego Sioła na doroczną ceremonię wielkanocną, i ta skromna nadzieja nie ziściła się. Dziwne wogóle jest położenie Gołowina; gdy prezesi parlamentów w innych państwach mają do użytku obszerne mieszkania, nawet osobne pałace, prezes dumy rosyjskiej zmuszony mieścić się w skromnym numerze hotelowym, tam też przyjmuje gości, oraz swych interesentów, których liczba nieraz dziennie dochodzi do stu. Oprócz zwykłego wynagrodzenia w ilości dziesięciu rubli dziennie, jakie otrzymuje każdy poseł, prezes nie rozporządza żadnemi innemi środkami na cel reprezentacyi, na utrzymanie kancelaryi osobistej, itd.

Sądy polowe skończyły się: jedno z pism podaje statystyczny rezultat: 1.144 egzekucyj w ciągu ośmiu miesięcy, czyli przeciętnie po pięć na dobę. Kilkaset osądzonych na dożywotnie ciężkie roboty, w ogólności zaś tylko 70 wyroków uniewinniających. Wziąwszy pod uwagę, że zwykłe sądy, pracujące w normalnych okolicznościach, wynoszą przecie co najmniej 50 procent werdyktów uniewinniających, podziwiać trzeba „nieomylność“ justycyi polowej.

Niestety rabunki i rozboje wciąż jeszcze stoją na porządku dziennym, zaś strzelanie do policyantów stało się niemal ulubionym sportem, któremu hołdują nawet ludzie nic wspólnego z polityką nie mający. Oto przykład: Po jednej z bardziej ożywionych ulic Moskwy pędzi automobil, siedzi w nim 5 elegancko ubranych młodzieńców, automobil zwalnia biegu, jeden z pasażerów samochodu strzela do stójkowego, automobil pędzi znowu ze wszystkich sił i ginie w tumanie kurzu. Zarządzono pogoń: automobil niebawem odnaleziono na podwórzu znanej zamiejskiej restauracyi „Jar“, ulubionego miejsca zabaw moskiewskiej złotej młodzieży. Tam też za stołem biesiadnym aresztowano całe towarzystwo. Sprawca zamachu niejakiś Pietrow, siostrzeniec znanego w Rosyi przemysłowca-milionera. Wobec tego nie można znowu się dziwić, że biurokracya obawia się zniesienia sądów polowych, chociaż z drugiej strony wszelkie nadzwyczajne środki żadnych nie okazały rezultatów. Sądy polowe zniesiono, lecz stan wzmocnionej ochrony wciąż trwa, świeżo zaś został na rok przedłużony w Wilnie i Grodnie.

Strejki są także na porządku dziennym, noszą one jednak charakter całkiem ekonomiczny. Najbardziej może dał się odczuć petersburszczanom strejk piekarzy, gdyż wybuchł właśnie przed świętami; zamiast babek szafranowych, zadowolnić się musieliśmy zwykłą bułką, i te z trudnością było dostać w kilku zaledwie pierwszorzędnych zakładach piekarskich.

Nadzieja amnestyi, której oczekiwano na święta, nie sprawdziła się, wypuszczono wprawdzie kilkaset osób aresztowanych, u których prawdopodobnie najmniejszej nie znaleziono winy. Taka homeopatyczna amnestya nie mogła zaspokoić opinii, zawód tembardziej bolesny, im większa była nadzieja. W niektórych więzieniach wybuchły rozruchy, w rezultacie kilku więźniów zabitych, kilkadziesiąt dozorców, podejrzanych o to, że zbyt łagodnie obchodzili się z więźniami, wydalonych, i setki szyb stłuczonych.

Oto *facit* świąt wielkanocnych.

W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych opowiadają sobie następujące szczegóły ze sfer najwyższych, które zwłaszcza dla nas niepośledni posiadają interes:

Wieczorem dnia tego, gdy zaszedł wypadek z Zurabowem, nastrój w Carskiem Siole względem dumy był jak najgorszy. Najgłośniej i najzawzięciej napadał kontroler państwowy p. Schwanebach, najwięcej oburzała go ta okoliczność, iż losy projektu rządowego w dumie zawisły od głosów Koła polskiego (sic ?). „Jeżeli kontyngent zostanie uchwalony, dzięki pomocy Polaków, twierdził przewidujący p. Schwanebach, ci w zamian zażądają od dumy znacznych ustępstw. Lecz dla Rosyi byłoby to największą hańbą (?!) ustąpić zuchwałym wymaganiom Koła polskiego.“

Dodajemy dla informacyi, że p. Schwanebach jest czystej krwi Niemcem, nietylko z nazwiska; w rodzinie jego i w domu panuje wyłącznie niemal język niemiecki. Warto także zanotować ważny szczegół: oto nazajutrz po audyencyi Schwanebacha w Carskiem Siole odwiedził go poseł niemiecki. Poseł nie był sam, lecz w towarzystwie jednego z wyższych urzędników poselstwa. Wizyta trwała bardzo długo.

Zważywszy to wszystko, łatwo zrozumieć, z jakich sfer pochodzi nowa trwożna wiadomość, która po mieście kursuje, jakoby postanowione było rozwiązanie dumy, a w związku z tem uchwalona zmiana ustawy wyborczej w tym sensie, aby na przyszłość nie dopuścić wcale do dumy obcoplemieńców. Pozornie wywołane to zostało oburzeniem przeciwko Zurabowowi, który, jak wiadomo, jest ormianinem; właściwy powód głębiej się kryje i przeciwko innej zwrócony narodowości (przeciw Polakom). Na szczęście tymczasem pogłoska taka jest tylko wymysłem tendencyjnym, na to puszczonym, by „zbadać grunt“.

Wielką trwogę w tutejszych kołach finansowych budzi wyjazd francuskiego ministra Pichona do Anglii. Jest on podobno w związku z franko-japońską ugodą. Anglia pragnie przyciągnąć do Japonii kapitały francuskie, w tym celu zamierza utworzyć wielkie syndykaty, któreby objęły eksploatacyę różnych znacznych przedsiębiorstw w Japonii. Przeniesienie kapitałów francuskich do Japonii zmniejszy niechybnie na francuskiej giełdzie popyt na wszelkie inne papiery europejskie, w tej liczbie zaś i przedewszystkiem—na rosyjskie.

Wybitne powagi na polu medycyny i psychiatryi stwierdziły, iż mania samobójstwa jest zaraźliwą, zwłaszcza wśród młodzieży. Możemy to obserwować obecnie w Rosyi, gdyż tydzień nie mija, aby pisma nie doniosły o jednem lub kilku samobójstwach, popełnionych przez uczniów i uczennice szkół średnich. Wielką sensacyę wywołało zwłaszcza samobójstwo dwóch pensyonarek „Instytutu Smolnego“ (jedna z najbardziej arystokratycznych szkół żeńskich.) W związku z tem grupa posłów zamierza wystąpić z projektem zniesienia instytutów zamkniętych, czemu tylko przyklasnąć można, gdyż podobne zakłady w Rosyi są rozsadnikami zepsucia i wydają moralne kaleki.

Wśród ludu robotniczego znowu kursują trwożliwe wieści o grożącem zamknięciu niektórych większych fabryk, co zwiększy bez tego znaczną liczbę pozbawionych pracy. Przyznać jednak trzeba, iż przyczyniają się do tego przedewszystkiem sami robotnicy, stawiając nieumiarkowane warunki i częstemi strejkami powodują jedno po drugiem bankructwa pierwszorzędnych zakładów przemysłowych, które dziesiątkom tysięcy rąk roboczych dawały zarobek. Zaraza strejków z miast dużych przenosi się do prowincyonalnych, a ztamtąd rozszerza się po wsiach. Z okolic Kijowa donoszą o grożącym strejku robotników polowych, co zwłaszcza teraz, przy posiewach wiosennych nieobliczone straty może spowodować.

W bliskim czasie przed sądem wojennym rozegra się sensacyjny proces jen. Stessla, oraz kilku oficerów z jego sztabu oskarżonych o poddanie twierdzy portarturskiej. Miałem sposobność mówić o tej sprawie z kilku prawnikami, specyalistami w dziedzinie prawa wojennego, którzy ponadto bliżej badali tę sprawę. Pogląd ich dla oskarżonych jest bardzo niekorzystny, podobno wina ich jest niemal stwierdzona, przewidują nawet względem głównego winowajcy Stessla, wyrok śmierci. Naturalnie w takim razie kara zostałaby drogą łaski cesarskiej zamieniona na ciężkie więzienie lub fortecę.

Pogłoska, która czas jakiś kursowała, zwłaszcza w Królestwie, jakoby na miejsce Skałona wysunięta została kandydatura Kuropatkina, jest pozbawiona wszelkiej podstawy, przeciwnie, Kuropatkin ma wszelkie szanse zostać namiestnikiem na dalekim wschodzie.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Rozruchy agrarne wybuchły w gub. tulskiej, symbirskiej, woroneskiej i besarabskiej.

Moskwa. Dowódca napadu na bank kupiecki w Moskwie, w którem zrabowano wówczas przeszło milion rubli, Bielencew, zaaresztowany w Szwajcaryi a potem po śmiałej ucieczce z okna wagonu, ponownie uwięziony pod Moskwą, zmarł na suchoty w tutejszem więzieniu.

Kijów. Wczoraj toczył się tu proces przeciw trzem robotnikom, oskarżonym o przygotowanie napadu na bank w celu rabunku. Wszyscy trzej udowodnili jednakże podczas rozprawy, że działali z polecenia szefa tajnej policyi kijowskiej, który napadu na bank chciał użyć jako pretekstu do urządzenia pogromu. Nawet rewolwery, które znaleziono u oskarżonych, pochodziły z policyi. Sędziowie przysięgli uwolnili wszystkich trzech.

Łódź. 30 bandytów napadło na wóz pocztowy, zrabowało 2000 rubli, 2 żołnierzy z eskorty zabiło, a 4 raniło. Wojsko wezwane przeszukało sąsiednie domy i fabrykę, dało strzały do robotników, pracujących w fabryce, przyczem 20 robotników zabiło, a wielu raniło, ale bandytów nie wykryło.

Warszawa. Na biuro kolei państwowej przy ul. Długiej napadło 20 bandytów. Zrabowali oni 10.000 rubli i uciekli, zabiwszy 2 żołnierzy ze straży i 2 osoby z publiczności; 4 żołnierzy i 6 osób z publiczności poraniono.

Petersburg. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia dumy referent Hessen przedstawił wnioski komisyi edukacyjnej celem rozpatrzenia przedłożonych przez ministra oświaty Kaufmanna ustaw o podniesieniu oświaty. Referent polecił te projekty do przyjęcia.

Minister Kaufmann podziękował Izbie, że się tak przychylnie zajęła jego projektami. Podniesienie oświaty w Rosyi jest koniecznością. Wymagać to będzie wielkich ofiar, gdyż oświata publiczna kosztuje już obecnie w Rosyi 16 milionów rubli rocznie, a kwotę tę trzeba będzie podnieść siedmiokrotnie. Jednakże nie ma bardziej produktywnego wydatku, niż oświata. W Rosyi 8 milionów dzieci nie może pobierać nauki. Potrzeba 250.000 szkół, a jest tylko 90.000. Mówca uzasadniał konieczność położenia końca agitacyi politycznej w szkołach. Tu jednakże rząd nic nie zdziała bez pomocy rodziców.

Do głosu zapisanych jest 265 mówców. Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto.

Polak Chomiński reaguje na wywody ministra i oświadcza, że położenie w Polsce jest nie do zniesienia. Rząd miesza się tam do wszystkiego. W Polsce płaci się od języka polskiego i litewskiego, ale bezpłatnie otrzymuje się naukę francuskiego i niemieckiego.

P. X. Gralewski, Polak, wskazuje na stosunki, panujące między ministerstwem spraw wewnętrznych, a ministerstwem oświaty. To ostatnie wypełnia polecenia pierwszego. Ministerstwo oświaty zajmuje się polityką, zamiast zapewnić niezawisłość szkoły. Polacy przyłączają się do wniosku o przekazanie projektu ustawy wybrać się mającej komisyi.

Mówcy muzułmańscy żalą się na szkoły u nich istniejące. P. Chassanow używa w swych wywodach następujących słów: „Gdy rząd autokratyczny był silny...“, ale nie może kończyć, gdyż liczni członkowie prawicy wołają: „Rząd autokratyczny jeszcze żyje, jeszcze go nie zniesiono.“

Powstaje wrzawa nie do opisania. P. Chassanow woła: W Rosyi proklamowano konstytucyę! Posłowie prawicy Nelekowski, Sassonowicz i Puryszkiewicz wołają bezustannie: „Banda morderców!“ Prezydent kilkakrotnie dzwoni, ale nie może sprowadzić spokoju. Dopiero po 5 minutach wrzawa ustaje. Prezydent udziela nagany wyż wymienionym trzem posłom. Wrzawa się wznawia. Prezydent proponuje wykluczenie owych trzech posłów z posiedzenia, co duma przyjmuje oklaskami. Posłowie owi wzbraniają się opuścić salę. Prezydent przerywa posiedzenie na 10 minut i oznajmia tym trzem posłom, że ich przemocą każe z sali wydalić. Posłowie owi proszą o głos, ale używają takich przy tem wyrażeń, że prezydent odbiera im głos i wyklucza ich z 15 posiedzeń.

Pp. Nelekowski i Sossonowicz opuszczają salę, zaś p. Puryszkiewicz pozostaje, czytając dalej spokojnie gazety. Prezydent oświadcza, że nie użyje przemocy, lecz że zamyka posiedzenie, oraz poleca kwestorom, aby p. Puryszkiewicza na następnych 15-cie posiedzeń nie wpuszczali.

Podczas głosowania w sprawie Puryszkiewicza socyaliści wstrzymują się od głosowania. Posłowie w podnieceniu wychodzą z sali. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Petersburg. Koło polskie wnosi w tych dniach do dumy przedłożenie w sprawie reformy szkolnictwa i władz szkolnych w Królestwie Polskiem.

Berlin. Do *Lokal Anzeigera* donoszą z Petersburga, że w Carskiem Siole przedsięwzięto ponownie daleko idące środki ostrożności. Podczas rewizyi w koszarach znaleziono u pewnego żołnierza znaczne kwoty pieniężne. Zeznał on, że nakłoniło go kilka osób, aby zamordował cara, lecz on nie mógł się zdobyć na wykonanie tego czynu. Prosił on policyę o ochronę przed temi osobami, które mu grożą śmiercią, jeżeliby zwlekał z wykonaniem zamachu. Na podstawie jego zeznań aresztowano kilka osób.

Co i o czem piszą.

Przeciwko „Bankowi parcelacyjnemu“, o którego szkodliwej i wprost lichwiarskiej działalności niejednokrotnie już pisaliśmy, wystąpił świeżo *Dziennik Polski* z bardzo poważnymi zarzutami, opartymi na cyfrach dotyczących interesu, jaki bank ten zrobił na parcelacyi Łukowca Żurowskiego. Majątek ten nabył bank od niejakiego p. Rosenwiesena za 700.000 koron. Był to majątek złożony 1600 morgów lasu, z bardzo przytem malutką tylko przestrzenią gruntów niezalesionych. Interes, jaki Bank parcelacyjny zrobił na tych dobrach przedstawia się, wedle relacyi *Dziennika Polskiego*, następująco:

Cena kupna za jeden morg zalesionej przestrzeni wynosiła w Łukowcu żurowskim 438 kor. Ponieważ drzewostan stary i bardzo dobry był wart co najmniej po 200 kor. na morgu, przeto faktycznie bank kupił ziemię w cenie po 238 koron za morg, a sprzedawał (poświęcając się dla dobra ludu) po 700 kor. — i tylko mokradła bezwartościowe i t. zw. szczotkowe łąki rozsprzedał po 550 i 520 kor. Tak zatem — prócz dodatkowych należytości za pomiary, sporządzenie kontraktów, podań intabulacyjnych, wyrobienie pożyczek, odsetek i odsetek zwłoki, zarabiał poświęcający się dla dobra ludu Bank parcelacyjny tylko po 197 procent na morgu! I zarabiając tyle, narażał bez skrupułu byt parcelantów — bo sprzedawał im las za grunta orne, nie mając konsensu korczunkowego, o który dopiero później czynił zabiegi i starania — i pobrał od nich z góry 36.000 koron w gotówce i kazał im podpisać dla siebie weksle gwarancyjne na 500.000 koron, które eskontował w Banku krajowym.

Kupił więc Bank parcelacyjny Łukowiec żurowski za chłopskie pieniądze i chłopskim kredytem i mimo to zarabiał 197 procent, nie licząc ubocznych dodatków! Procent ten zapłacili ci, którzy Bankowi gotówki dostarczyli, chłopi, których na to Pan Bóg stworzył — jak p. Stapiński powiada — aby ich opiekunowie „długo żyli na świecie i aby im się dobrze powodziło!“

Z tymi wekslami gwarancyjnymi było wiele nieporozumień. Wedle umowy, parcelanci z Łukowca mieli tylko przez rok pozostawać w obligu, a Bank chciał ich dłużej angażować, czemu się znowu chłopi oparli i po wyjściu terminu nowych weksli nie podpisali. — Bank natomiast odmówił wydania im akceptów i podobno — (tego na pewne nie wiemy) — do dziś słusznemu żądaniu parcelantów pod tym względem zadość nie uczynił.

Bankowi krajowemu przedstawiał Bank parcelacyjny do eskontu weksle nieważne, gdyż większą część parcelantów z Łukowca, analfabetów, podpisywał kto inny na wekslach gwarancyjnych, a nawet czynił to jeden z funkcyonaryuszów Banku parcelacyjnego.

Po nabyciu Łukowca żurowskiego sprzedał Bank parcelacyjny drzewostan na 270 morgach p. Nagelbergowi, kupcowi ze Lwowa za 16.000 koron. Powtarzamy 270 morgów drzewostanu za 16.000 koron, czyli 59 koron 26 hal. za morg.

Pan Nagelberg cieszył się widocznie względami Banku parcelacyjnego, skoro za tak marną cenę kupił na takiej przestrzeni las. Może komunikacya była trudna? Gdzie tam, od kupionego lasu do stacyi kolejowej 4 kilometry doskonałą szosą. Może więc drzewostan był lichy, młody, zdegenerowany? Ależ i to nie. Las był w części dębowy, 80-letni, a były w nim dęby-starcy po 150 i 200 lat wieku liczące. W części był jesionowy, około 60 lat liczący, a w części las mieszany: grabowy, brzozowy i olchowy 30-letni!

P. Nagelberg wyrobił w lesie materyał budowlany i stolarski, który sprzedał zagranicą, z innego drzewa otrzymał przeszło 1.000 sągów opału — i około 3.000 sągów gałęzi t. zw. kupek.

Krótko mówiąc, p. Nagelberg utargował za drzewo w Łukowcu żurowskim najmniej 200.000 koron, zapłaciwszy bankowi za to 16.000 koron!

Z tego wynika, że p. Nagelberg zrobił także złoty interes przy Banku parcelacyjnym, a może i nie sam go zrobił...

KRONIKA.

Lwów 17 maja.

Odroczenie wyborów w okręgu II-gim miasta Lwowa. Wybory w tym okręgu odbywały się w trzech salach. Odpowiednio do tego podzielono wyborców na trzy grupy. W pierwszej sali głosowali wyborcy, których nazwiska zaczynają się na litery od *A.* do *J.*; w drugiej od *J.* do *R.*; w trzeciej od *S.* do końca. Podział ten nie był stosowny, bo na drugą grupę wypadły aż dwie bardzo często spotykane litery jak *K.* i *P.* Ponieważ zaś salka była mała, schody ciasne i wąskie, tak jak zwykle w kamienicach lwowskich, przeto powstał w tym II-gim oddziale tłok nie do opisania. Ludzie się formalnie dusili. Na taką sytuacyę nadszedł Breiter, a że temu człowiekowi wydaje się teraz, iż jest nadczłowiekiem i ma prawo robić wszystko, co mu się żywnie podoba, przeto rozpoczął łajać „tego panicza ze szkiełkiem w oku, który zasiada tam, jako komisarz wyborczy“. (Był to baron Loebl, radzca Namiestnictwa). A w dalszym ciągu palnął sobie mówkę kandydacką do zebranych w pokoju, w sieniach i na schodach ze 200 wyborców. Tłum ten wyborczy zaczął mu bić oklaski i wrzeszczeć bądź zachwyty na cześć jego, bądź hańbę pod adresem jego przeciwników. A baron Loebl tak się stropił tym niesłychanym aplombem Breitera, że zamiast go kazać aresztować, pozwolił mu się wygadać i dopiero w końcu oświadczył, że zawiesza głosowanie i odracza je do dnia następnego.

Jedno z pism donosi, że akta wyborcze pieczętował Breiter swoją pieczątką. Jestto rzecz w wysokim stopniu nieprawdopodobna, ale gdyby była prawdziwą, to posłużyłaby tylko do unieważnienia całego aktu wyborczego.

W każdym razie na tym okręgu okazało się najlepiej, jak niedorzecznem było stawianio takiego mnóstwa kandydatów. Gdyby przeciwne socyalistom stronnictwa złączyły się były w jedną całość i weszły także z Rusinami w porozumienie, to Breiter nie miałby szansy wyboru; tak zaś najprawdopodobniejszem jest, że on właśnie wyjdzie z urny wyborczej.

† **Dr. Henryk Jordan,** profesor uniwersytetu krakowskiego, zmarł dzisiaj rano w Krakowie. Był to jeden z najdzielniejszych, najzacniejszych i najszlachetniejszych ludzi w Polsce. Filantrop, jakiego drugiego trudno byłoby znaleźć, nietylko bowiem szafował chętnie mieniem swojem dla dobra bliźnich, ale także niezmordowanie pracował w różnych instytucyach humanitarnych i sam do nowych, a nadzwyczaj pożytecznych dawał inicyatywę. Widząc upadek fizyczny naszego pokolenia, a przeświadczonym będąc, że tylko ze zdrowej młodzieży mogą wyróść dzielni, pożyteczni dla kraju obywatele, powziął przed wielu jeszcze laty myśl zreformowania wychowania młodzieży. Pierwszym krokiem do tego było urządzenie na błoniach krakowskich ogrodu, przeznaczonego na gimnastyczne zabawy dla dziatwy. Tam on, własnym kosztem, dozorując przytem osobiście robotników, kierując i zajmując się najdrobniejszymi szczegółami, stworzył wzór takiego ogrodu. Pod okiem płatnych z jego własnych funduszów nauczycieli, od lat dwudziestu paru uczyła się tam młodzież musztry, ćwiczyła gimnastyką ciało, wyrabiała siłę i zręczność, hartowała zdrowie. Rezultaty okazały się tak dobre, że zaczęto czemprędzej i w innych miastach Galicyi, zakładać takie ogrody, zwane ku uczczeniu twórcy pierwszego z nich „Parkami Jordana“. Cały ruch, zdążający do zwrócenia bacznej uwagi na fizyczne wychowanie młodzieży, który objął dziś kraj, należy przypisać inicyatywie ś. p. Jordana.

Jako poseł i radny miejski, należał zawsze stale do stronnictwa konserwatywnego i miał odwagę swoich przekonań. Jako profesor, był nietylko rozumnym ginekologiem, ale nadto znakomitym pedagogiem. Kochał swoich uczniów i miał ogromny na nich wpływ. Nic też dziwnego, że śmierć tego męża, tak rozumnego, szlachetnego i dla kraju zasłużonego, wywołała ból i smutek w Krakowie — jak nam stamtąd donoszą — a gdy wieść o jego zgonie rozejdzie się po całym kraju, cały kraj okryje żałobą. Cześć jego pamięci!

Z Krakowa nam telegrafują:

Prof. Henryk Jordan, umarł dziś o godz. 6 rano. Urodził się on w r. 1842 w Przemyślu, studyował medycynę w Wiedniu i Krakowie, poczem był docentem, wreszcie profesorem położnictwa w uniw. Jagiellońskim. Zasiadał w Radzie m. Krakowa, był posłem na Sejm i delegatem rady miasta do rady szkolnej krajowej. Był twórcą znanego parku dla ćwiczeń i zabaw młodzieży w Krakowie. Założył także warsztat ręcznej pracy dla młodzieży szkół średnich. Pełnił obowiązki prezesa Tow. lekarskiego krakowskiego, którego został mianowany członkiem honorowym. Z powodu zgonu śp. Jordana powiewają żałobne chorągwie z ratusza, uniwersytetu i innych gmachów. W południe o godz. 12 nadzwyczajne posiedzenie rady miasta w sprawie uczczenia pamięci zmarłego. Pogrzeb ma być urządzony kosztem miasta.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa miłosierdzia „Opatrzność“, utrzymującego „Dom pracy“ we Lwowie, odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 6-ej popołudniu w sali posiedzeń magistratu.

Nadużycia wyborcze. We Lwowie aresztowane wczoraj przeszło 20 takich osób, które skradły lub wyłudziły cudzą legitymacyę i chciały z nią głosować. Spotka je surowa kara.

Ze sztuki. W niedzielę zostanie otwartą zapowiedziana wielka wystawa wiosenna. Zbiór obejmować będzie około 120 dzieł sztuki, a nadto kilimy i witraże krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego.

Pożary. W miasteczku Błażowej, w powiecie Rzeszowskim, zniszczył onegdaj pożar około 200 budynków, a między innymi: budynek rady gminnej, starą szkołę i pocztę, aptekę, plebanię wraz z wikarówką i innemi zabudowaniami, dwie synagogi i t. d. Z domów żydowskich ocalały tylko dwa. Że całe miasteczko nie padło pastwą szalejącego żywiołu, zawdzięczają mieszkańcy Błażowej tylko energicznej akcyi ratunkowej, z którą pośpieszyły na wieść o pożarze straże ochotnicze z Tyczyna, Dynowa, oraz miejscowa. Akcyą ratunkową kierował ks. Radziwiłł, który z narażeniem własnego życia dawał przykład i zachętę innym. Skutkiem pożaru kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową i w strasznej nędzy. Zawiązany zaraz na miejscu komitet ratunkowy zwraca się do ogółu z prośbą o niesienie pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom. Ofiary w pożywieniu, odzieży i datkach pieniężnych nadsyłać należy na ręce *X. Jana Kwiatkowskiego*, proboszcza w Błażowej.

Nadmienić tu musimy, że pożar wznieciła jakaś dziewczynka, pozostawiona bez dozoru. Bawiła się ona zapałkami w stodole. Od podpalonej słomy zajęła się stodoła, a od niej rozszerzył się pożar na całe miasteczko.

Konkurs artystyczny. Grono konserwatorów Galicyi wschodniej rozpisuje konkurs na projekt urny dla popiołów ś. p. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego w roku 1620 pod Cecora. Urna ta umieszczona będzie na postumencie w krypcie pod kościołem farnym w Żółkwi. Ma być skromna, monumentalna, a odlana będzie w metalu. Forma urny. oraz styl ornamentyki — dowolne. Projekty należy nadsyłać do biura Grona Konserwatorów Galicyi wschodniej (Lwów, ul. Zielona l. 3), najpóźniej do dnia 1 lipca. Nagroda pierwsza wynosi 100 koron, druga 50 koron. Informacyj, dotyczących otoczenia urny, udziela p. Juliusz Szemlański, kierownik starostwa w Żółkwi.

Pożar lasu. Z Nadwórnej donoszą, że w lasach tatarowskich za Mikuliczynem wybuchł pożar, który z powodu, że są tam przeważnie smolne drzewa szpilkowe, wysuszone w dodatku długotrwałymi upałami, szerzy się z nadzwyczajną szybkością i objął już przestrzeń wynoszącą około 250 morgów. Starostwo nadwórniańskie zajęło się akcyą ratunkową, zdążającą do zlokalizowania pożaru. Uruchomiono całą żandarmeryę, jaka była do rozporządzenia, nadto ze Stanisławowa przysłano dwie kompanie wojska z łopatami i siekierami, a z Przemyśla oddział pionierów, który zabrał najnowsze i najdoskonalsze przyrządy, jak piły maszynowe do pośpiesznego ścinania drzew, przyrządy łańcuchowe do ich obalania itd. Chodzi bowiem o szybkie wyrąbanie drzew, wykopanie rowów i usypanie wałów ziemnych, aby pożar otoczyć pewnego rodzaju neutralnym pasem i w ten sposób go zlokalizować.

Ogień został najwidoczniej podłożony, gdyż pożar rozpoczął się równocześnie w czterech oddalonych od siebie miejscach.

Sigrid Arnoldson Jeszcze przed 15-tu laty jako młodziutki, 19-letni „norweski słowik“ wystąpiła we Lwowie, na deskach teatru hr. Skarbka, Sigrid Arnoldson -- i wtedy entuzyazm słuchaczów urósł do zenitu. Dziś — śpiewaczka w pełni rozkwitu — olśniewa świat cały blaskiem swego talentu, i wzbudza wszędzie podziw, obecnie śpiewa gościnnie na scenie teatru królewskiego w Budapeszcie, skąd przyjeżdża do Lwowa, ażeby przypomnieć się naszej publiczności. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać Arnoldson tylko na cztery występy po bardzo długich rokowaniach, dzięki interwencyi dyrektora Madera z Pesztu. Arnoldson rozpoczyna swoją gościnę we czwartek dnia 23 b. m. w operze „Mignon“, a na drugi występ wybrała „Traviatę“, na trzeci „Cyrulika“. Bilety już od dziś sprzedaje kasa zamawiań.

Frenkiel we Lwowie. Wielki ten artysta już od dziewięciu lat nie był u nas, jakkolwiek cieszył się we Lwowie powszechnem uwielbieniem. To też przyjazd jego wywołał formalny szturm do kasy zamówień. Dyrekcya teatru uprasza tedy tych wszystkich, którzy zamówili bilety, by przed wtorkiem zechcieli je wykupić, w przeciwnym bowiem razie będą sprzedane tym, którzy formalne bitwy o nie staczają. — Przez 10 dni będziemy tedy mieli teatr w oblężeniu, gdyż Arnoldson i Frenkiel mają na przemian uprzyjemniać nam wieczory w teatrze. Będzie to rywalizacya jednego z największych artystów polskich i jednej z najznakomitszych artystek świata.

Defraudacya na poczcie. Do więzienia śledczego we Lwowie odstawiono z Jaworowa poczmistrza tamtejszego, który na szkodę skarbu państwa zdefraudował 9.000 koron.

Ofiara roznamiętnienia wyborczego. We wtorek odbywało się na dziedzińcu domu przy ul. Janowskiej l. 66 przedwyborcze zgromadzenie VII okręgu. Na zgromadzeniu tem przyszło do bójki między robotnikami narodowymi a socyalistami. Podczas bójki ktoś ugodził kamieniem w brzuch robotnika Stefana Szwica tak silnie, iż Szwic utracił z bólu przytomność i zemdlał. Przewieziono go do szpitala, w którym zmarł w nocy ze środy na czwartek. Szwic pozostawił żonę i czworo dzieci. Obecnie socyaliści i wszechpolacy oskarżają się wzajemnie o winę jego śmierci. Wszechpolacy twierdzą, że to pewien socyalista rzucił kamieniem na Szwica; zaś socyaliści utrzymują, że kamień padł z grupy robotników narodowych.

Temperatura dnia 16 maja o godzinie 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +20, we Lwowie + 19, w Tarnopolu + 18, w Czerniowcach +19, w Wiedniu +17, w Salcburgu +10, w Gracu +15, w Pradze + 15, w Tryeście +16, w Abbazyi + 16, w Raguzie +21, w Budapeszcie +20, w Berlinie +13, w Hamburgu +19, w Monachium +10, w Zurychu + 10, w Genewie + 11, w Lugano +13, w Anglii + 9, w Paryżu +8, w Biarritz +13, w Nizzy + 13, w północnych Włoszech + 12, we Florencyi + 15, w Rzymie + 19, w Neapolu +18, w Palermo +20, w Madrycie +10, w Sztokholmie +5, w Petersburgu + 11, w Wilnie 13, w Warszawie + 17, w Moskwie + 5, w Kijowie +17, w Odessie +20, w Serajewie +16, w Belgradzie +21, w Bukareszcie +24, w Sofii 15, w Konstantynopolu + 11, w Atenach +20. (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. W Pruchniku X. Wincenty Grzegorczyk, jubilat, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, były dziekan i proboszcz w Pruchniku w 82 roku życia.

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 12 R. w poł. + 14 R. Bar. 763. Spada. Deszcz.

Wspomnienie młodości.

— Gdy patrzę na tańczących młodych ludzi, przypominają mi się zawsze moje młodzieńcze lata.

— Był pan radzca także takim zapalonym tancerzem?

— To nie... ale pociłem się tak samo jak oni.

Koło literacko-artystyczne nabyło dla siebie na własność znakomity fortepian Bosendorfera o angielskiej mechanice u firmy Prof. Neuhausera i Spki, Batorego 11.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś popołudniu „Uriel Akosta“ Gutzkowa; wieczorem „Wesoła wdówka“. — W niedzielę popołudniu „Moralność pani Dulskiej“; wieczorem „Wesoła wdówka“. — W poniedziałek popołudniu „Pani Walewska“, wieczorem „Wesoła wdówka.“ — We wtorek „Wesoła wdówka“. — We środę „Pan Geldhab,“ komedya Fredry. Pierwszy gościnny występ Mieczysła-

Frenkla, artysty teatrów warszawskich. — We czwartek „Mignon,“ opera Thomasa. Pierwszy gościnny występ Sigridy Arnoldson. — W piątek „Nasi najserdeczniejsi“ Sardou. Drugi gościnny występ Miecz. Frenkla. — W sobotę popołudniu „Kopciuszek“, wieczorem „Traviata“. Drugi gościnny występ Sigridy Arnoldson. — W niedzielę popołudniu „Słodka dziewczyna,“ wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedya Zaleskiego. Trzeci gościnny występ M. Frenkla. — W poniedziałek „Publiczna tajemnica,“ komedya P. Wolffa. Czwarty gościnny występ M. Frenkla. — We wtorek „Cyrulik sewilski,“ opera G. Rossiniego. Trzeci gościnny występ Sigridy Asnoldson.

Repertuar teatru krakowskiego. We wtorek „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedya Zaleskiego; we środę „Świecznik,“ komedya Alfreda Musseta; w czwartek „Zażarty automobilista“; w piątek teatr zamknięty; w sobotę „Miłość,“ komedya towarzyska w 4 aktach Antoniego Potockiego; w niedzielę „Bolesław Śmiały“.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 maja. *Daschoff*, fenomenalna trupa kirgizka. — *Cyrk Liliputów* z nowym programem. — *La Perle*, tancerka świetlana. — 11 nowości. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 16 maja.

(Z). Także giełdy zagraniczne zaczynają już zajmować stanowisko wobec wyników wyborów do nowego parlamentu austryackiego, jakkolwiek ostateczny jego skład nie jest jeszcze dokładnie znany. Bądź co bądź skonstatować należy, że na wszystkich giełdach zagranicznych wywarły wiadomości o zwycięstwie żywiołów radykalnych w Austryi bardzo niekorzystne wrażenie, które odbija się ujemnie na kursie papierów austryackich. W Budapeszcie obawiają się, że nowy parlament nie tylko nie ułatwi odnowienia ugody między Austryą a Węgrami, lecz przeciwnie utrudni je tylko. Także w Berlinie bardzo pesymistycznie zapatrują się na parlamentarną przyszłość Austryi i sprzedawano dziś austryackie papiery, przez co kurs się obniżył.

O spodziewanem zniżeniu stopy procentowej w Niemczech na razie nie ma i mowy, chociaż bowiem opodatkowane banknoty zostały już wycofane z obiegu, wszelako sytuacya jest wciąż jeszcze niepewna i dlatego zarząd banku zachowuje wielką ostrożność.

Barometr wciąż wywiera znaczny wpływ na układanie się cen zbożowych, a pośrednio także na ceny papierów. Dziś przed południem spadła cena pszenicy w dalszym ciągu o 20 halerzy na 50 kilo skutkiem tego, że stan barometru obniżył się, a z zachodnich prowincyj doniesiono o deszczach, gdy jednak z południa nadeszły depesze, donoszące, że spodziewanych deszczów w wielu okolicach na Węgrzech jeszcze nie ma, cena pszenicy znów poszła w górę.

§ **Przedłużenie ważności refakcyi młynarskiej do końca bieżącego roku.** Jak wiadomo, refakcye dla przewozu zboża i mąki przyznawane przez koleje austryackie rok rocznie młynom austryackim z ważnością od 1 stycznia do końca roku kalendarzowego, ogłoszono w roku bieżącym w dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych z d. 2 lutego 1907, nr. 15 tylko z ważnością do 30 czerwca 1907. Okoliczność ta spowodowała Izbę handlową i przemysłową we Lwowie do przedstawienia ministerstwu kolejowemu, że ograniczenie ważności tej refakcyi wywrze nader ujemny wpływ na galicyjski przemysł młynarski, który nie będąc zapewniony jakie taryfy kolejowe obowiązywać będą w drugiem półroczu, musi się wstrzymać od wszelkich terminowych transakcyi, wskutek tego wskazaną jest rychła enuncyacya ministerstwa kolejowego, jakich zmian należy się spodziewać po upływie tej refakcyi, t. j. z dniem 1 lipca 1907. Ministerstwo kolejowe zawiadomiło reskryptem z dnia 2 maja b. r. Izbę handlową i przemysłową, że wskutek upaństwowienia kolei północnej i zmian taryfowych na niektórych kolejach lokalnych, okazała się potrzebną rewizya refakcyi szczególnie w odniesieniu do galicyjskiego przemysłu młynarskiego i że do przeprowadzenia odpowiednich dochodzeń wyznaczono termin do 30 czerwca 1907. Dochodzenia te nie będą jednakowoż do tego terminu ukończone i dlatego zamierza zarząd kolei państwowych obecną refakcyę młynarską w razie przyzwolenia zarządów prywatnych kolei austryackich przyznać w niezmienionej osnowie do końca roku 1907 i wydać dotyczące ogłoszenie przed upływem pierwszego półrocza. Powyższa enuncyacya ministerstwa kolejowego, dająca rękojmię, że taryfy kolejowe dla przewozu zboża i mąki do końca bieżącego roku pozostaną niezmienione, spełnia na razie choć połowicznie doniosły postulat krajowego przemysłu młynarskiego.

Wybory do Rady państwa.

We Lwowie.

Okręg pierwszy.

Oddano głosów ważnych 2092, absolutną większość otrzymał: dr. Godzimir Małachowski 1117 — August Sławik (socyalista) 339, Bronisław Laskownicki, redaktor *Wieku Nowego*, 257, dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, demonstracyjny kandydat ruski 347 głosów.

Wybrany posłem dr. Godzimir Małachowski.

Okręg drugi.

W salach I i III oddano razem głosów ważnych 1980. Otrzymali: Ernest Breitor, redaktor *Monitora* (radykał) 954; dr. Władysław Steslowicz (narodowy demokrata) 497, Michał Lityński (postępowy demokrata) 298, Jan Soleski (ludowiec) 48, dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, demonstracyjny kandydat ruski 179.

Dziś dalszy ciąg wyborów.

Okręg trzeci.

Głosowało 4195. Samuel Horowitz (kons.) 1675, dr. Diamand (socyalista) 1667, Marek Braude (syonista) 853.

Odbędzie się wybór ściślejszy między p. drem Samuelem Horowitzem a drem Hermanem Diamandem.

Okręg czwarty.

Głosowało 2061, absolutna większość 1031. Dr. Stanisław Głąbiński 1284; Krzysztof Janowicz 214; Ferdynand Górecki, socyalista 340 dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 219.

Wybrany dr. Stanisław Głąbiński.

Okręg piąty.

Oddano głosów ważnych 2786, absolutna większość 1394. Dr. Franciszek Tomaszewski 860; dr. Tadeusz Dwernicki (postępowy demokrata) 697; Jan Lisiewicz (socyalista) 695; dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 229.

Odbędzie się wybór ściślejszy między drem Tomaszewskim, a drem Dwernickim.

Okręg szósty.

Głosowało 2148. Absolutna większość 1075. Dr. Józef Buzek 1014, Artur Hausner (socyalista) 918, dr. Zygmunt Hofmokl (demokrata) 37, Józef Jaegerman 24, dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 155.

Odbędzie się wybór ściślejszy między prof. Buzkiem a Hausnerem.

Okręg siódmy.

Głosowało 5146, absolutna większość 2574. Józef Hudec (socyalista) 2911, Stanisław Maresz (narodowy demokrata) 1749, dr. Eugeniusz Ozarkiewicz 441.

Wybrany posłem p. Józef Hudec.

W Krakowie.

Okręg 8. Dr. Walenty Staniszewski 1.663 głosów, dr. Zygmunt Marek (socyalista) 941.

Wybrany dr. Władysław Staniszewski.

Okręg 9. Profesor uniw. Tadeusz Sikorski (demokrata) 1.238 głosów, Jan Englisz (socyalista) 854.

Wybrany prof. T. Sikorski.

Okręg nr. 10. Edmund Zieleniewski 1.478 głosów, Leon Misiołek (socyalista) 644.

Wybrany p. Zieleniewski.

Okręg nr. 11. Dr. Ignacy Petelenz 1.337 głosów, Ignacy Daszyński (socyalista) 1.216.

Wybrany dr. Petelenz.

Okręg nr. 12. Józef Sare 1.589 głosów, dr. Adolf Gross (socyalista) 1869, dr. Chaim Hilfstein (syonista) 123.

Wybrany dr. Adolf Gross.

Wybory w okręgach miejskich.

Bochnia. W okręgu nr. 19 (Bóbrka-Wieliczka-Podgórze) dr. Witold Korytowski 3792 głosów; dr. Emil Bobrowski, (socyalista), 1581.

Wybrany dr. Witold Korytowski.

Stanisławów. Okręg nr. 14. Oddano głosów 3885, z tego ważnych 3856. Otrzymali dr. Markus Braude, (syonista) 1204, Edmund Rauch (zatwierdzony przez Radę narodową) 1119; Paweł Stwiertnia, 1151; dr. M. Seinfeld, socyalista, 222, dr. W. Janowski, Rusin, 134.

Odbędzie się wybór ściślejszy między drem Braudem a p. Stwiertnią.

Przemyśl. Okręg nr. 13. Głosowało 6034, absolotną większość 3018 otrzymali dr. H. Lieberman, (socyalista) 3633, wiceprezydent sądu Hugo Królikowski 2416.

Wybrany dr. H. Liebermann.

Po ogłoszeniu wyników wyborów, publiczność usiłowała urządzić pochód z pochodniami na cześć nowo-wybranego posła. Policya na pochód ten nie pozwoliła. Tłum obrzucił ją kamieniami i skaleczył kilku policyantów. Policya dobyła szabel i rozpędziła tłum. Kilka osób raniono. Kompania wojska, wezwana na pomoc, przywróciła spokój.

Drohobycz. Okręg 27 (Drohobycz-Bolechów-Turka-Skole). Głosowało 7265, absolutna większość 3632. Otrzymali dr. Natan Loewenstein, zatwierdzony przez Radę narodową, demokrata, 3935, Haecker, redaktor *Naprzodu*, (socyalista) 551, dr. Gerszon Zipper, syonista 1231, dr. Jarosław Oleśnicki, ukrainiec 1519.

Wybrany posłem dr. Natan Loewenstein.

Wybory w gminach wiejskich.

Okręg 32 (Buczacz etc.). Dotąd nadeszło tyle tylko wykazów, że na 5.515 wyborców padło 2.674 głosów na Moysę Rossochackiego (Rada Nar.), a na dra Romana Jarosiewicza (socyalistę ruskiego) 1.531 głosów. Okręg ten ma znacznie więcej wyborców.

Okręg 32: (Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz). Według ogólnego zestawienia głosowało 7.247. Otrzymali: Stefan Moysa-Rossochacki, (konserwatysta, rada narod.) 3067; dr. Natan Birnbaum, syonista, 2090; dr. Roman Jarosiewicz, ruski socyalista 1888. Wybór ściślejszy między Moysą a Birnbaumem.

Okręk 33 (Maków i t. d.). Ważnych głosów 23.609. Fijak (centrum) 6459, Pastuszkiewicz (centrum) 5927, Stolarski (centrum) 4039, Szczepański (ludowiec) 2360, Packan (socyalista) 1929. Odbędzie się nowy wybór.

Okręg 35, Jaworzno-Chrzanów, Krzeszowice, Liszki. Głosowało 13.127. Kurowski (socyalista) 4.310; Stobandel (centr.) 2.676; dr. Mahler (syonista) 997; Damski (demokrata) 769; Stanisław Olszewski 495; Dąbek 182; Szponder (centrum) 666; Bugajski (post. dem.) 478. Odbędzie się drugie głosowanie.

Okręg 36 (Biała i t. d.). Ważnych głosów 16.461. Dobija (centrum) 5727, Hanusiak (centrum) 3733, Gross (socyalista) 2820, Kubik (ludowiec), 2256. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg 37 (Wadowice i t. d.). Ważnych głosów 19.973. Średniawski (ludowiec) 10.799, wybrany posłem większości. Między Łuszczkiewiczem (Rada narodowa) 3693, a Sułczewskim (socyalista) 2266, wybór ściślejszy.

Okręg 36, Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów. Głosowało 14.382. Otrzymali: Dobija (centrum) 5.727; Hanuszak (centrum) 3.733; dr. Gross (socyalista) 2.820; Kubik (ludowiec) 1.590; Kramarczyk 285; Śmieszek (dem.) 94. Reszta rozstrzelona.

Okręg 37, Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina. Głosowało 14.490. Otrzymali Średniawski (ludowiec) 8112; Łuszczkiewicz (Rada nar.) 3611; dr. Klakurka (Rada narod.) 1085; Sułczewski (socyalista) 1055; dr. Banaś 347.

Okręg 38, Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec. Głosowało 17.439. Fijak (centrum) 5468; Pawłuszkiewicz (na własną rękę) 4888; Stolaski (centrum) 2131; Packan (socyalista) 1553; Szczepański 1022.

Okręg 39: Limanowa,-Mszana dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko. Głosowało 14.884. X. Rzeszutko 3.296; Orzeł 2303; Śmiłowski (lud.) 2.175; dr. Ptaś (nar. dem.) 1.710; Żuk Skarszewski 1.700.

Okręg 40: Kraków powiat-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce. Głosowało 18.070. Wójcik (ludowiec) 6.346; Bujak (R. n.) 4.476; Klemensiewicz (socyalista) 7.355.

Okręg 41: Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz. Głosowało 16.914. Otrzymali: X. Stojałowski (centrum R. n.) 5.315; prof. A. Górski (konserw. R. n.) 4.179; Ruebenbauer (ludowiec) 4.174; X. Batko (dem.) 2.578.

Okręg 42: Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tuchów. Głosowało 15.004. Michał Olszewski (ludowiec) 7.420; X. M. Żygliński (centrum R. n.) 3.377; Włodek (ludowiec) 1.501; Paciorek 837; dr. Ernest Habicht (R. n.) 620.

Okręg 40 (Kraków, powiat), głosów 20.743. Klemensiewicz (socyalista) 7.842, Wójcik (ludowiec) 7.514, radca Bujak (Rada Nar.) 4.726. Odbędzie się nowy wybór.

Okręg 41. (Bochnia i t. d.). Głosów 20.957. X. Stojałowski 6.355. Prof. Antoni Górski 4.728. Ruebenbauer (ludowiec) 5.139. X. Batko (narod. dem.) 3.949. Odbędzie się nowy wybór.

Okręg nr. 54. Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Borynia, Turka, Podbuż, Drohobycz. Głosowało 29.499; radzca Jan Zarański (nar. dem.) 5.165, dr. J. Kruszyński (moskalofil) 6.317, x. Jaworski (ukrainiec) 7.209, Semen Wityk (socyalista) 10.093.

Okręg nr. 57. Medenice, Stryj, Skole, Żydaczów, Chodorów, Mikołajów, Gliniany, Bobrka. Głosowało 40.756. Otrzymali: hr. Fr. Skarbek (kons. Rada nar.) 7.347, X. B. Dawydiak (mosk.) 13.991, dr. Eug. Oleśnicki (ukr.) 15.951, dr. Leon Lewicki (ukr.) 3.178.

Okręg nr. 58. Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste, Śniatyn. Głosowało 42.595. Ukrainiec Okuniewski 21.784, starosta Mühlner (Rada nar.) 8.825, Ochrymowicz (ukrainiec) 11.716.

Okręg 58. Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste, Śniatyn. Bardzo prawdopodobny wybór dwóch ukraińców, dr. Teofila Okuniewskiego, adwokata w Horodence i dr. Włodzimierza Ochrymowicza, adwokata we Lwowie.

Okręg nr. 59. Obertyn, Tłumacz, Potok złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Bohorodczany. Adolf Cieński (Rada nar.) 6.756, dr. Leon Aleksiewicz (starorusin) 4.828, ukrainiec dr. Eug. Lewicki 9.468, X. Alojzy Oleśnicki 1.979, ruski radykał dr. Leon Baczyński 18.303.

Okręg 60. Buczacz-Monasterzyska, Wiśniowczyk-Podhajce. Głosowało 26.898. Otrzymali Budzynowski 16.667, X. Gromnicki (Rada Nar.) 6604.

Okręg 60 (Buczacz, Monasterzyska, Wiśniowczyk, Podhajce), głosów 29.861. Wybrany posłem większości Wacław Budzynowski (Ukrainiec), 18.928. Na posła mniejszości odbędzie się wybór ściślejszy między Gromnickim (Rada Nar.) 6.951, a syonistą N. Gablem, 1.984.

Okręg 61. Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil. Głosowało 26.310. Marszałek Władysław Czajkowski, (Rada N.) 8.993, Stapiński 2353, Starorusin Nestorowicz 3492, Ceglński (Ukrainiec) 10.615.

Okręg 61: (Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil). Według ogólnego zestawienia głosowało 40.212. Otrzymali: dr. Wład. Czaykowski, marszałek przemyski (konserw., Rada nar.) 13.303; Grzegorz Ceglński, dyr. gimn. (Ukrainiec) 17.040; Julian Nestorowicz (starorusin), starszy radca skarbu, 6090; Jan Stapiński 2429. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg 62. Rawa Uhnów-Niemirów-Krakowiec-Żółkiew-Kulików-Bełz-Janów. Głosowało 44.696. Prof. dr. Dniestrzański (Ukrainiec) 18.508, dr. Korol (Starorusin) 16.763, Duczymiński (R. N.) 8.820. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg 64. Powiat lwowski, Winniki-Gródek-Szczerzec. Głosowało 27.189. D. Abrahamowicz (Rada narodowa) 5943, Baranowski (ludowiec) 2258, Pawlikow (starorusin) 2300, X. Folis (Ukrainiec) 11.053, Ernest Breiter 4551. Odbędzie się wybór ponowny.

Okręg 64 (Lwów powiat, Winniki, Gródek, Szczerzec), głosów 27.837. X. Folis (Ukrainiec) 11.485. Dawid Abrahamowicz 6.123, Baranowski 2.260, Breiter 4.467, X. Pawlikow (starorusin) 2.306. Odbędzie się nowy wybór.

Okręg 66. Brzeżany-Rohatyn-Bolechow-Bursztyn-Bołszowce-Żurawno. Głosowało 46.742. Dr. Dudykiewicz (starosusin) 11.150, dr. Konstanty Lewicki 20.261, Bobrowski 5167, Staruch (na własną rękę) 10.356.

Okręg 66 (Brzeżany-Rohatyn-Bolechów i t. d.). Według ostatnich wiadomości, odbędą się nowe wybory.

Wybory w okręgu 56, dokonane dnia 14 b. m., we wtorek, wydały, jak się obecnie okazuje z obliczenia głównej komisyi wyborczej, wynik nieco odmienny, aniżeli pierwotnie ogłoszono, a mianowicie w okręgu tym, w którym posłem większości wybrano Trylowskiego, odbędzie się na posła mniejszości wybór ściślejszy nie między Moysą a X. Wojnarowskim, lecz między starorusinem Dudykiewiczem a X. Wojnarowskim. Ostateczny rezultat głosowania w tym okręgu jest taki:

Głosowało 48.162, z tego głosów ważnych 47.870. Otrzymali: Trylowski 29.652, Ukrainiec X. Wojnarowski 7819, starorusin Dudykiewicz 4.470, Stefan Moysa, Rada narodowa, 4.465, Weisglas 1.085, reszta rozstrzelona. Zatem odbędzie się wybór ściślejszy między X. Wojnarowskim a Dudykiewiczem.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze popołudniowe).

Petersburg. Komisya dumy, której polecono opracować projekt ustawy o wolności sumienia, uchwaliła, że projekt ten ma zawierać specyalny artykuł o zniesieniu ograniczenia praw żydów.

Moskwa. Władza miejska zawarła układ z angielskimi kapitalistami co do budowy kilku linii tramwajowych miejskich. Koszta dochodzą do 10 milionów rubli, a będą kapitalistom wypłacone w obligacyach miejskich.

Łódź. Przy starciu wojska z robotnikami z fabryki Kutnora, zginęło 21 osób, w tej liczbie dyrektor fabryki i 3 buchalterów, 40 osób jest rannych.

Smoleńsk. Wczoraj grupa studentów wpadła do sali egzaminowej tut. seminaryum duchownego, aby przerwać egzamina, dała kilka strzałów rewolwerowych i rzuciła bombę. Seminaryum otoczono wojskiem.

HOTEL EUROPEJSKI.

Lwów — Plac Maryacki
ALBERT SZKOWRON.

Przyjechali dnia 18 maja. G. hr. Konarski, radczyni Morariu z Wiednia. K. br. Brunicki z Lubienia. Radca T. Stefanelli z Suczawy. Z. Yonuga z Lipowca. P. Bocheński z Ponikwy. J. Gizowski z Przemyśla. M. Tarasiewicz z Krakowa. Dr. A. Langer, Dr. J. W. Landesberg z Tarnopola. J. Jakobowicz z Puźnik. S. Żuk-Skarszewski z Żukowa. P. Sozańska z Sozania. H. Mierzeński z Dubowiec. P. Tyszkowski z Hownik. P. A. Żubr z Borysławia.

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 17 maja. K. Piątkowska z Józefówki. H. Schenker, R. Ordyński i H. Birnbaum z Krakowa. T. Rogoyski z Limanowej. J. Wlassek, A. Duschner, K. Schartelmüller, R. Klement i E. Schalit z Wiednia. M. Zimerowie z Mikuliniec. H. Reisse z Erfurtu. W. Wobrowie z Rzeszowa. A. Paulowie ze Złoczowa. A. Blatt z Nadwornej. A. Wengefeld z Berna. J. Pasek z Jasła. A. Zehmann z Borysławia. N. Kaliszczakowa z Przemyślan. J. Biliński z Żołtaniec. E. Stojowski z Melniczek.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Warszawa. Listy zastawne $4\frac{1}{2}\%$ Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 88.00, 4% listy 80.60. Listy zastawne 5% m. Warszawy 88.15, takież $4\frac{1}{2}\%$ — 83.20. 5% renta rosyjska 1906 r. 84.75.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 5.50*, 8.55, 9.45, 5.25, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16**, 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.05, 11.40, **2.00**, 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12,20***, 5.05, **2.25**, 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10.
Z Jaworowa: 8.22. 5.00.
Z Sambora: 8.00, 10.30, 1.55, 9.30*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25**, 8.40, **2.45**, 6.15*, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17**, 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.35, 11.08, **2.32**, 7.34*, 11.[illegible]*.
Do Czerniowiec: **2.51**, 6.10, 9.20, **1.55**, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 6.12, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.30*.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.36, 6.25*.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

Pociągi lokalne:

Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·20 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·84 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

Jan Karyczak

c. k. starszy radca skarbu i b. dyrektor c. k. okręgu Skarbu w Kołomyi

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 18 maja 1907 r., przeżywszy lat 54.

Pogrążone w głębokim smutku siostry zapraszają przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 15 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 18. maja 1907.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłączna uprzyw. fabr. farby fasadowej trwałej na zmianę powietrza.

Carl Kronsteiner

Wiedeń, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od wielu lat dostawca prawie wszystkich c. k. Domenów, wojskowyc i cywilnych urzędów budowniczych, kolei ect. Na wszystkich obsyłanych wystawach premiowane pierwszemi nagrodami

Kronsteinera nowa **Emaliowa**

FASADOWA FARBA

prawnie chroniona.

Proszek barwny w 50 odcieniach, do mięszania z wodą, do zmywania, trwała na niepogodę, ogniotrwała, silna emalia jednakowoż porowata, tylko jednorazowe pociągnięcie. Lepsze jak farba olejna.

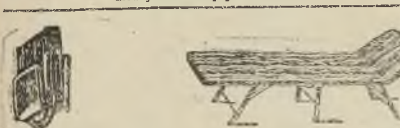
Najtańsza farba do fasad, ubikacyj wewnętrznych szczególnie w szkołach, szpitalach, kościołach, koszarach ect. i przedmioty wszelkiego rodzaju.

Meter kwadratowy kosztuje 2½ centa.

Skutek nadzwyczajny.

Trwała na zmianę powietrza, rozpuszczalna w wapnie, w 49 odcieniach równająca się farbom olejnym **od 12 ct. za kilogram**. Proszę żądać próbki gratisowe, książeczki próbkowe, prospekta ect.

Główny skład **Alojzy Hübner** Lwów.



Polecamy jako praktyczną nowość!

Nasze łóżko reklamowe do składania z materacem, poduszką, kocykiem i dwoma prześcieradłami za 30 koron. Łóżka żelazne szafkowe z materacem, poduszką i kołdrą 40 kor. Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne. Własnego wyrobu kompletne sypialnie, salony, pokoje męzkie, parawany i mebelki luksusowe. Ogromny wybór materyi meblowych, dywanów, chodników, portier, firanek, karniszy, koców, pledów i kap na łóżka.

Własnego wyrobu pościel, kołdry, materace, poduszki, sienniki zwykłe i sprężynowe, prześcieradła, poszewki itp. —

Zakład nasz jest jedyny we Lwowie, gdzie można wszystko potrzebne do urządzenia mieszkań nabyć razem, po możliwie najniższej cenie, przy najdogodniejszych spłatach. Na wszystkie u nas nabyte towary dajemy pisemną gwarancyę za dobroć gdyż wykonujemy wszystko we własnych pracowniach stolarskich, tapicerskich i pościelowych.

J. Schuster i K. Toczyski
Lwów, ul. 3 Maja l. 5.

Saletrę chilijską
Nawozy specyalne

pod kartofle

pod buraki

oraz wszystkie

superfosfaty, mączki kostne i żużle Thomasa

poleca i dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigofor“

gwarant. 60% oszczędnością lodu

L. Guttmann

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składom chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż częściowa w aptekach drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 3.

Kapitaliści
i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“. Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 korony.

Skład płócien Korczyńskich
Lwów Halicka 16, poleca: płótna, weby, obrusy, serwety, ręczniki, chustki, wyroby bawełniane, oraz gotową bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

Willa na Wulce — obejmująca większe mieszkanie, stajnie etc. i dwumorgowy ogród — do sprzedaży lub wydzierżawienia. Wiadomość: **Biuro dzienników Sokołowskiego,** Pasaż Hausmana 9.

Automobile, motocykle i rowery naprawia specyalny zakład mechaniczny **Witolda Trandy** w Przemyślu.

Panna

z dobrej rodziny, wykształcona, muzykalna szuka pomieszczenia w charakterze towarzyszki, nauczycielki lub wyręczycielki pani domu w gospodarstwie domowem.

Adres:

A. K. Nowy Sącz restante.

Dzierżawy

300 do 600 morgów — poszukuje dobry i zamożny gospodarz od czerwca 1907. Adres: Zarząd dóbr Monasterek — p. Uście zielone.

Dla dzieci!
Żakieciki, sukienki, Garniturki, pończoszki, Czapeczki, kapuzki oraz Kompletne wyprawki dla niemowląt poleca
Karolina Szydłowska
Lwów, ul. Akademicka 12.

Łamigłówki do niczego nie doprowadzą. Bywają niezrozumiałe.

Na sezon kąpielowy

sól morską kamienną, mieloną i w bryłach Iwonicz, Rabczańską, Morszyńską, Francensbadzką, Nauheimską (kwas węglowy), wątrobę siarczaną świeżą, ekstrakt iglicowy, rękawiczki do nacierania, gąbki itp. poleca

Jan Hoffmann
Lwów, Rynek 34, obok firmy J. Wallacha.

Ludgarda Budkowska nauczycielka tańców przyjmie od 1 lipca zamówienie na wieś lub do miasteczka pod przystępnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia od 15 czerwca Stanisławów Zabłotowska 13.

Mieszkanie 5 pokoi, kuchnia, łazienki, pokoik dla służby, telefon itd. urządzono z komfortem do wynajęcia ul. Krzyżowa 38. Bliższa wiadomość na miejscu.

Kagańce przepisowe dla psów poleca **Fr. Chladek** Lwów, Rynek 45.

Willa

murowana, elegancka w Żydaczowie na sprzedaż. Willa poste-restante **Nawarya.**

Gorzelnik żonaty

lat 31,
zarazem mechanik i obznajomiony z wszelkiemi systemami gorzelń zmieni posadę od 1-go czerwca. Łaskawe zgłoszenia: **„Gorzelnik“** poste rest. Nowe-miasto.

Jaremcze-Galicya.

Pensyonat Tabińskiej

poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 5 do 10 koron od osoby, ogród, kąpiele w Prucie, kuchnia wyborowa zastosowana do poleceń lekarza, mleko, kefir, żętyca.

Biuro Nauczycielskie
Heleny Skowrońskiej
w Krakowie ul. Podwale 2.
poleca:
Nauczycielki Polki z wyższem i średniem wykształceniem. Francuzką guwernantkę Niemkę muzykalną. Bony Polki, freblankę, Niemki ze znajomością krawiecz.

Do wynajęcia

na lato
od 15 lipca w Synowódzku wyżnym, 2 pokoje z kuchnią z zupełnem urządzeniem. Bliższa wiadomość
u D. Bilinkiewicza
w Synowódzku wyżnym.

Biuro Niemczynowskiej
Lwów, Sienkiewicza 5, za hotelem Georgea, umieszcza zaraz nauczycielki, bony, towarzyszki, francuski, niemki, poleca oficyalistów, służbę męską, żeńską.

Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: **Dr. Retau'a. Ochrona własna.** Cena wydania polskiego 2 K. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Niemczech).

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM
Dra Kupczyka spec. chorób nerwowych Kraków, Szujskiego 11.

Ostrzeżenie

Celem zapobieżenia możliwym nadużyciom zawiadamiamy, że nasi dotychczasowi rozwoziciele **Michał Lenard i Jan Sidorowicz** zostali z dniem 15. maja b. r., **oddaleni** przeto nafta ewentualnie przez powyższych dostarczona nie pochodzi z naszej firmy. Wszelkie zamówienia upraszamy stosować wprost do naszego kantoru **Tańska 5, lub Wałowa 9 do firmy Inż. Piotr Miączyński** której z dniem 1 maja b. r., oddaliśmy reprezentacyę i zastępstwo naszego kantoru.

Fabryka nafty
Waleryana Stawiarskiego i Ski
w Chorkówce i Krośnie.

---

król. rum. Zakład pierwszorzędny. **Zygmunt Fluss** Zakład pierwszorzędny

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby, uniformów, firanek i materyj wszelkiego rodzaju całych i poprutych odnawia wszystko.

System Flussa odnawia wszystko. *System Flussa odnawia wszystko.*

Nadworny dostawca.

własny skład fabryczny I. we Lwowie ul. Sykstuska l. 20

(obok c. k. głównej poczty.) II. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski) w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Specyalność: Pralnia sukien jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jak najstaranniej i jak najtaniej.

Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Szlązku. Fabryka w Bernie.

Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgler).

Uwaga! Na każdym w mojej fabryce czyszczonym i farbowanym przedmiocie znajduje się kartka z ceną fabryczną. Upraszą się więc tylko za okazaniem tej kartki wyrównywać należytości.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów dom.

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach meblach. Flakon k. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. Flakon 60 hl.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów, pudełko 10 i 20 hal. Flakon 40 i 60 h.

Alichenia niezawodny środek do wytępienia **grzyba domowego** Kg. 60 h.

We Lwowie: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej l. 25. Ul. Hetmańska l. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.
W Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10.

Zamiast 18 K. tylko 8 K.
Przepyszny
Srebrny remont. zegarek ankr. „Gloria“



Z 3 silnemi bogato grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, 10 kamieni dokładnie chodzący 5-letnia pisemna gwar. Wysyłka za z.

8 koron.
Fabryka zegarków **Henryk Weiss** Wiedeń XIV/3. Sechshauserstrasse 5/49.

Cukry deserowe
najwyborniejsze mięszane w kilkudziesięciu gatunkach po Złr. 1·20 za funt
Czekoladę w paczkach
funt po 70 cnt., 80 cet i 1 Złr.
Kakao odtłuszczone proszkowane
puszki blaszane po 40 cent. i 75 cent., oraz wyborne **Herbatniki** mięszane funt po 90 centów poleca znana od lat 25 parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ul. Kopernika 3.
Nr. Telefonu 587. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.
Gwarancya za całość.
52 własnych wozów meblowych patentow.
Caro i Jelinek
Wiedeń, Schottenring 27.
Budapesst, Arany Janos utcza 84.
Składy do przechowania mebli.
Lwów, Kościuszki 18.
Telefon 408.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Podziw wzbudza wszędzie nowa.



Titania.

Szybka parowa maszyna do prania.

W jednej trzeciej czasu jak dawniej staje się bielizna śnieżnobiałą przy największem szanowaniu tejże. Dziecko może maszynę obracać. Pranie jako przyjemność! Praczka zupełnie zbyteczna. Oszczędza 75% czasu mydła i opału. Każdą maszynę daje się na próbę. Ceny od 54 koron. Prospekta, plakaty i zaświadczenia darmo. Zastępcy poszukiwani.

Fabryka Titania, Górna Austrya, Wels 110.

Specyalna fabryka maszyn parowych, maszyn do gotowania jadła dla bydła, siewników i separatorów.

Walce do bielizny.

cało z lanego żelaza z walcami z twardego drzewa.



Ceny od 40 — do 100 kor. Pięcioletnia gwarancya.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zybilkiewicza l. 27.

„Rożnów“

(pod Radhostem)

najstarsza klimatyczna miejscowość kuracyjna.

Sezon od 15-go maja do 30-go września.

Prospekty gratis i franco. Informacyj udziela chętnie

Komitet kuracyjny.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 5,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauk. *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy K. 2·10 — kurs II-gi K. 4·80
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 3·60, kurs II-gi K. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

Przyznano najcelniejsze

SIEWNIKI „Agricola“ nowo ulepszonego systemu trybikowego,
STALOWE PŁUGI, BRONY, WALCE,
KOSIARKI do trawy, koniczyny i zboża,
Roztrząsacze siana, Grabiarki do siana i zboża. **Prasy** słomy i siana,
Tłocznie do owoców i gron winnych,
Hydrauliczne prasy,
Gniotowniki gron winnych, Skombinowane maszyny do obrywania jagód z gniotownikiem gron winnych,
Młynki do tarcia owoców,
Sikawki do winnych latorośli i roślin,
Przyrządy do suszenia owoców i jarzyny,

MŁOCARNIE z pat. łożyskami panewek do smarowania, do popędu rękami, kieratem, lub ruchodawcą,



Kieraty lub motory konne za bydło do zaprzęgu **Młynki** do czyszczenia zboża, **Tricury, Łuskacze** kukurudzy, **Sieczkarnie** z patent. łożyskami panewek do smarowania, najlżejszym chodem, Krajacze buraków, Śrótowniki, Oszczędn. piece kociołkowe, Kociołki do parzenia, Obrotowe pompy do gnojówki

i wszystkie inne maszyny rolnicze wyrabiają i wydają w najnowszej konstrukcyi odznaczonej nagrodami

Ph. Mayfart i Ska fabryki maszyn rolniczych, odlewarnie żelaza i kuźnie parowe **Wiedeń 2 1, Taborstrasse 71.** Odznaczone więcej niż 500 złotymi, srebrnymi medalami i t. d. — Obszerne katalogi bezpłatnie. — Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.



u **Mr. T. Paraskovicha** apteka nadw. i fabryka Gutenstein.

Świnie

można tylko wtedy od chorób ochronić i **w połowę krótszym czasie** utuczyć jeżeli się co dzień do karmy 3 łyżki **SUILINU** dodaje. Gwarantuję **i płacę** w przeciwnym razie odszkodowanie.

Dwa razy tyle **MLEKA** dają krowy i zawsze jest ono żółte i tłuste i zdrowe jeżeli się do strawy dodaje **Vaccin.** Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.

Puszki próbne à 60 h. — 5 klgr. 6 koron.

Składy: Biała Thomke, Biecz Górny apt., Gródek Hescheles apt., Kołomyja Turzański drog., Lubaczów Kozłowski apt., Niżniów Błocki apt. Nowy Sącz Nowakowski, Przemyśl Schwarz apt., Winniki Krasuski apt., Bełz Gross apt., Jagielnica Preiss apt., Żurawno Kurzrock apt., Tłumacz Szankowski apt., Stanisławów Dąbrowski, Stanisławów Falk drog., Uhnów Kałużniacki apt., Wiśniowczyk Falber apt., Żywiec Korniecki drog., Lwów, Mikolasch & Sp., Junów Baar apt., Nowy Targ Ossowski drog.

RZEPAK

z nowego zbioru zakupuje po limitowanej cenie udzielając zaliczek

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH
w Krakowie (Hotel centralny).